Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 11 lipca 1934 r. | Nr. 187

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Kto zamordował ś. p. ministra Pierackiego?

Oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego.

WARSZAWA, 10.7. Minister sprawiedliwości, p. Wacław Michałowski, udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej" wywiadu w sprawie śledztwa po zamordowaniu ś. p. min. Bron. Pierackiego w dniu 15 czerwca przy ul. Foksal w Warszawie.

Oto co p. minister oświadczył:

„W chwili obecnej stan rzeczy jest taki, że możemy bez szkody dla dalszych prac pościgowych udzielić informacji o dotychczasowym wyniku śledztwa.

„Istotnie, nie pozostało ono bynajmniej bezowocne: przeciwnie, mogę w tej chwili zapewnić społeczeństwo, wstrząśnięte tą ponurą zbrodnią, że **nie ujdzie ona** **karnie.**

ŚLADY PO MORDERCY.

„Pomimo, iż mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym — **w rękach władz znalazł się szereg przedmiotów i poszlak, które stały się podstawą do dalszego postępowania.** Był to kapelusz i gazeta, upuszczona lub zgubiona przez mordercę w czasie ucieczki ulicą Foksal; palto, pozostawione prawdopodobnie przez niego na klatce schodowej domu nr. 5 przy ulicy Okólnik; zeznania licznych osób, które widziały mordercę bądź przed zabójstwem, bądź po zabójstwie; przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony w czasie ucieczki. Wszystkie inne, oprócz bomby, przedmioty czy też zeznania świadków, bądź nie zawierały żadnych konkretnych danych, któreby wskazywały kim jest morderca, bądź też prowadzić mogły w rozbieżnych kierunkach.

PRECYZYJNA ORGANIZACJA ZAMACHU.

„To też w pierwszej chwili śledztwo rozporządzało, jako jedyną niewątpliwą podstawą, tą wytyczną, że zbrodnia wyjść musiała ze ściśle zorganizowanego środowiska. Wskazywał na to zarówno **przebieg zamachu, jego planowa i precyzyjna organizacja, jak też zachowanie się zbrodniarza i okoliczności ucieczki.**

W pierwszej zatem fazie śledztwo nie ograniczyło się do jednego wyłącznie kierunku, lecz poszło drogą skrupulatnego sprawdzania wszystkich rozporządzalnych poszlak, prowadzących w kierunku nielegalnych organizacyj, które mogły być brane pod uwagę.

A WIĘC U. O. N.

„W związku z jedną z tych poszlak, **mianowicie kokardką z niebiesko - żółtej wstążki, identyczną ze sprzedawanemi na fundusz bojowy organizacji ukraińskich nacjonalistów (UON)** — władze sądowo - śledcze zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa w nocy z dnia 13 na 14 czerwca rb., a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego i propagandowego egzekutywy UON., która ujawniła istnienie laboratorjum wraz ze wszystkiemi elementami, potrzebnemi do robienia pocisków wybuchowych. Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że **bomba, upuszczona przez mordercę w czasie pościgu wykonana została we wspomnianym laboratorjum.** Przy wykryciu tego laboratorjum zaś zostali aresztowani właściciel i kierownik laboratorjum oraz osobnik pełniący funkcje łącznika pomiędzy poszczególnemi członkami, lub też władzami organizacji, a laboratorjum. W ten sposób okazało się, że w rękach władz znajdują się dwie osoby, których współnictwo ze zbrodnią jest niewątpliwe; oczywistem się też stało, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz oraz decyzja morderstwa.

ARESZTOWANIE BOJOWCA Z U.O.N.

„Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgowa, trwająca przez ten czas, dostarczyła władzom sądowym dnia 18 czerwca, późnym wieczorem, informacji o pewnym osobniku, rysopis którego i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt zarówno z laboratorjum krakowskiem, jak i z zamachem w Warszawie. Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich. Wszczęte natychmiast, w ciągu nocy, starania władz sądowych **doprowadziły do zatrzymania tego osobnika na terytorjum Niemiec, rankiem dnia 19 czerwca, i dostawienia go do Warszawy.** Podkreślić muszę w tem miejscu wybitnie lojalną i sprawną pomoc ze strony władz niemieckich w ściganiu i ujęciu współuczestnika zbrodni. W toku dalszego śledztwa zostało ustalone, iż **przytrzymany osobnik jest znanym bojowcem UON.**; ustalono też zupełnie ściśle fakty, świadczące o bezpośrednim udziale tego osobnika w organizowaniu, a najprawdopodobniej i w dokonaniu morderstwa".

MORDERCA PRZEBYWA ZAGRANICĄ.

Na zapytanie przedstawiciela „Gazety Polskiej", jaki jest rezultat pościgu za samym mordercą, p. minister Michałowski odrzekł:

— Znajduje się on poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy, rzecz prosta, z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy na to wielkich nadziei.

W zakończeniu wywiadu p. min. Michałowski oświadczył, że śledztwo powierzone zostało sędziemu apelacyjnemu do spraw wyjątkowego znaczenia p. T. Witwickiemu, który prowadził je pod nadzorem prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie p. K. Rudnickiego.

Rozwiązanie O.N.R.

w Warszawie i Poznaniu.

WARSZAWA, 10.7. (Tel.wł.). Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie w dniu dzisiejszym rozwiązało Obóz Narodowo-Radykalny, podając w motywach swej decyzji, że jest to zrzeszenie nieodpowiadające w ogólności warunkom prawnie przepisanym dla swego istnienia i zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Rozwiązaniu podlega główny komitet organizacyjny, komitet stołeczny oraz wszystkie komórki partyjne, podległe stołecznemu komitetowi organizacyjnemu O.N.R.

Wspomniane zarządzenie jednocześnie zabrania wszelkiej dalszej działalności O.N.R. pod jakąkolwiek formą lub nazwą, należenia do niej lub współdziałania z nią, oraz noszenia mundurów, ich części, odznak i t. p. świadczących o przynależności do wymienionej partji.

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 57 prawa o stowarzyszeniach, który to artykuł przewiduje karę grzywny do 500 zł., karę aresztu do 4 tygodni lub obie te kary łącznie.

Decyzja została zaopatrzona rygorem natychmiastowej wykonalności, przyczem władze bezpieczeństwa policji doręczyć ją którymkolwiek z członków głównego komitetu organizacyjnego.

Również dzisiaj został rozwiązany O.N.R. na terenie Poznania.

WYNIKI ROKOWAŃ ANGIELSKO-FRANCUSKICH

Min. Barthou opuścił Londyn.

PARYŻ, 10.7. (PAT). Korespondent londyński agencji Havasa ujmuje wyniki rokowań francusko - angielskich w następujący sposób: 1) Wszystkie uprzedzenia angielskie co do projektu paktu wschodniego zostały usunięte i pakt ten uzyskał aprobatę rządu angielskiego. 2) rząd angielski poprze projekt w tych wszystkich stolicach, gdzie może liczyć na skuteczność swoich kroków, 3) Anglja nie opiera się w przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów, 4) w stosunkach francusko - angielskich nastąpił wzrost wzajemnego zaufania i zacieśnienie się wzajemnej współpracy.

LONDYN, 10.7. (PAT). Minister Barthou wyjechał dziś o godz. 16.30 do Paryża, żegnany na dworcu przez przedstawicieli rządu angielskiego. Barthou oświadczył, że jest zadowolony z przeprowadzonych rozmów, dodając, że czuje się bardzo szczęśliwy, iż odwiedził Londyn. Barthou cieszy się z atmosfery dobrej woli, jaka panowała w Londynie podczas omówienia spraw ogólnych. Rozmowy te stwierdziły, że między Francją a Anglją panuje zgodność poglądów.

Japoński książę

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10.7 (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 13 J.C.M. książę japoński Kaya złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.30 p. Prezydent R. P. z małżonką przyjął na audjencji J.C.M. księcia Kaya z małżonką.

Wiceminister Pieracki

KURATOREM KRAKOWSKIM.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Wiceminister oświaty Pieracki ustępuje ze swego stanowiska i będzie mianowany kuratorem krakowskim.

Renty ubezpieczeniowe

DLA ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.). Zakład ubezpieczeń emerytalnych robotników sporządził preliminarz na rok bieżący na wypłatę rent robotnikom, którzy ukończyli 65 rok życia. Przewiduje on 2160 tysięcy zł., natomiast na zapomogi wdowie i sierocie przeznaczono tylko 15 tys. zł.

30 tys. dzieci

PODRÓŻOWAŁO W CIĄGU DWÓCH DNI.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.). Polskie koleje państwowe przewiozły w ciągu dwóch dni bezpłatnie 30 tys. dzieci, nie licząc kilku tysięcy opiekunów, które im towarzyszyły w podróży.

Dziś w numerze:

Bracia Adamowicze

NA ZAMKU.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.). Dziś w południe bracia Adamowicze wraz z towarzyszącym im kapitanem pilotem Henrykiem Dąbrowskim udali się do ambasady amerykańskiej, skąd wraz z p. ambasadorem Cudahy udali się na zamek, gdzie byli przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W długiej przeszło półgodzinnej pogawędce Pan Prezydent z zainteresowaniem wypytywał obu dzielnych lotników o przygotowania do lotu i o sam przelot nad Atlantykiem. Pan Prezydent niejednokrotnie wyrażał się z uznaniem o dzielności obydwu braci i wynikach wytrwałości, jaką okazali w realizacji swego pięknego zamiaru.

Zakończenie śledztwa

PRZECIW B. POSŁOWI RÓŻAŃSKIEMU.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.). Sędzia śledczy Giergielewicz kończy śledztwo w sprawie wytoczonej przez posła Wronę przeciwko b. posłowi Różańskiemu o sfałszowanie kwitów na 80 tys. zł. W sprawie tej przesłuchano połowę posłów sejmowego klubu ludowców.

Na rozprawę, która odbędzie się we wrześniu rb. powołanych zostanie w charakterze świadków 18 posłów ludowców.

Nadzwyczajna Sesja

PARLAMENTU RZESZY.

BERLIN, 10.7. W najbliższych dniach należy się spodziewać zwołania parlamentu Rzeszy na sesję nadzwyczajną. Nastąpi to prawdopodobnie w piątek dn. 13 b.m.

Jak informują z kół politycznych, jedynym punktem obrad sesji nadzwyczajnej będzie wysłuchanie oświadczenia rządu Rzeszy.

Badanie v. Papena

PRZEZ TAJNĄ POLICJĘ.

LONDYN, 10.7. (PAT). Agencja Reutera donosi, że wicekanclerz v. Papen otrzymał wczoraj późnym wieczorem rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu badaniu.

W dniu dzisiejszym v. Papen znajduje się u siebie w domu. Rezydencja jego strzeżona jest przez członków sztafet ochronnych.

7 osób zginęło

W TAJEMNICZEJ KATASTROFIE LOTNICZEJ.

LONDYN, 10.7. (PAT). O tajemniczej katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się w ub. piątek w południe w Niemczech, o czem dotychczas nie podawano wiadomości, Reuter dowiaduje się, że w katastrofie tej zginęło 7 osób. Przyczyna katastrofy dotychczas nie została wyjaśniona. Wszyscy robotnicy, którzy mieli jakąkolwiek styczność z aparatem przed katastrofą, zostali aresztowani. Cudzoziemcy i letnicy w okręgu, gdzie wydarzyła się katastrofa, są przedmiotem ścisłej obserwacyj ze strony policji. We Friedrichshafen i w Południowej Badenji wystawiono straż, składającą się z żołnierzy oddziałów szturmowych. Policja zaaresztowała około 70 komunistów.

DUCH FRONTU W HITLERYZMIE

POLITYKA TRZECIEJ RZESZY.

Minister Hess, jako zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo - socjalistycznej, wygłosił **na kongresie partyjnym w Królewcu wielką mowę**, w której poruszył aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy.

Omawiając ostatnie wydarzenia w Niemczech, Hess podkreślił, że **kanclerz Hitler musiał przeprowadzić swą decyzję z całą bezwzględnością i energją, aby w ostatniej chwili ocalić Niemcy i ruch narodowo - socjalistyczny przed buntownikami**, którzy omal nie ściągnęli na kraj największego nieszczęścia. Śmierć przywódców spisku zapobiegła walce bratobójczej i była konieczna w imię ocalenia życia tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy najlepszych Niemców. Minister Hess wystąpił w obronie starej gwardji szturmowej, oświadczając, że nie miała ona nic wspólnego ze spiskiem i pozostała nadal wierna wodzowi i ruchowi. Inicjatorami i kierownikami buntu była garstka dowódców S. A. oraz reakcyjnych inteligentów. Z taką samą surowością, z jaką w mowie kolońskiej ostrzegłem igrających myślą o drugiej rewolucji, zwracam się obecnie do tych wszystkich, którzy sądzą, że mogą dziś zniesławiać oddziały szturmowe. Przywódcy S. A. zostali ukarani. **Tem samem przywrócono dawny stosunek partji do oddziałów szturmowych.**

Przedstawiając przebieg akcji likwidacyjnej w Monachjum i Wiesseee, minister Hess podkreślił z naciskiem, **że właśnie kanclerz Hitler opanował sytuację i dał narodowi niemieckiemu olbrzymi nowy impuls.** Tylko człowiek, obdarzony energją żołnierza, mógł dokonać tego, czego dokonał nasz wódz 30 czerwca. Minister Hess przyznaje, że prawdopodobnie wielu z tych, którzy zostali ukarani, tylko wskutek tragicznego splotu wypadków stało się winnymi. Stwierdzić jednak należy, że **w godzinach, kiedy chodziło o byt narodu niemieckiego, nie wolno było rozprawiać nad tem, jak wielka jest wina poszczególnych jednostek.** Mimo całej surowości, głęboki sens tkwi w tem, że bunty żołnierskie karane są przez rozstrzeliwanie każdego dziesiątego żołnierza bez pytania o winę.

Min. Hess przechodzi następnie do omówienia sytuacji w polityce zagranicznej. Naród niemiecki jest dziś rządzony przeważnie przez byłych żołnierzy frontowych, którzy cnoty, kultywowane ongiś na froncie, przenieśli na kierownictwo państwa. **Narodowy socjalizm zawdzięcza swe powstanie duchowi frontu.** Tam bowiem zatarły się różnice klas i stanów, a miejsce ich zajęło poczucie wspólnoty narodowej. Równocześnie jednak front wytworzył w żołnierzach niemieckich uczucie pewnej wewnętrznej solidarności z żołnierzami frontowymi po przeciwnej stronie. Uczucie to pozostało po dziś dzień. Ilekroć byli żołnierze frontowi spotykają się, treścią ich rozmów jest wojna, ale nadzieją pokój, **oni są dziś powołani do przerzucenia mostów porozumienia między narodami, skoro politycy nie potrafią znaleźć drogi.**

Nie jest przypadkiem, że państwa, **w których odpowiedzialnymi kierownikami są żołnierze frontowi, t. j. Niemcy i Włochy, czynią wielkie wysiłki dla utrwalenia pokoju świata.** Nie jest również przypadkiem, że w czasie spotkania żołnierzy frontowych — Hitlera i Mussoliniego — doszło rychło do nawiązania serdecznego stosunku osobistego.

Z naszym sąsiadem polskim osiągnęliśmy stan traktatowy, służący pokojowi, a również w Polsce polityką kieruje żołnierz — Piłsudski.

Żołnierze frontowi nie chcą dopuścić, aby nieudolna dyplomacja spowodowała znów katastrofę. Przypominając zgrozę walk na froncie, minister Hess zwraca się do żołnierzy frontowych na całym świecie z zapytaniem: **„Przyznajcie, czy podczas wojny niejeden z was zadawał sobie pytanie — czy musi być tak właśnie i czy nie można przy dobrej woli zaoszczędzić ludzkości cierpień wojny".**

Dzisiejszych Niemiec pokojowych nie należy identyfikować z dawniejszemi Niemcami pacyfistycznemi. Choć nam, żołnierzom frontowym, stoi przed oczyma groza wojny i choć pokolenie powojenne, podobnie jak wojenne, nie chce wojny, to jednak ci, którzyby chcieli urządzić sobie „Spacer" do Niemiec, nie znajdą drogi otwartej. Podobnie, jak naród francuski bronił w czasie wojny każdej piędzi ziemi, tak samo Niemcy uczynią to dzisiaj. Żołnierze francuscy zrozumieją nas, jeżeli tym, którzy podjudzają do wojny, powiemy: **niech się odważą napaść i wkroczyć do nowych Niemiec.** Świat wówczas pozna, czem jest duch nowych Niemiec. Niemcy walczyłyby, jak żaden inny naród o swą wolność. **Naród francuski rozumie, jak broni się własnej ziemi.** Gdyby przewaga broni dała nawet innym zwycięstwo, to jednak droga napastników przez terytorjum niemieckie, byłaby okupiona okrutnemi ofiarami. Niemcy jednak nie wierzą, aby jakiś inny naród chciał zakłócać pokój Rzeszy. Nie wierzą przedewszystkiem, aby chciał uczynić to naród francuski. **Rząd niemiecki chce pokoju i nie traci nadziei, że rząd francuski zmierza do tego samego.** Można być przekonanym, że również minister Barthou chce pokoju z Niemcami, mimo pewnych zwrotów w jego mowach, które niemiłe są dla tych, którzy chcą porozumienia.

Kanclerz Hitler zawsze podkreślał, **iż Niemcy życzą sobie tylko równouprawnienia we wszystkich dziedzinach**, łącznie z dziedziną uzbrojenia. Po osiągnięciu takiego porozumienia między Niemcami i ich sąsiadami — Rzesza tem łatwiej zadowolni się minimalnem uzbrojeniem, koniecznem dla zagwarantowania własnego bezpieczeństwa.

Mussolini zarobił 6 lirów

w czasie żniw na błotach Pontyjskich.

PARYŻ, 10.7. Mussolini w towarzystwie licznego orszaku, złożonego z wysokich urzędników i funkcjonarjuszów partyjnych, udał się wczoraj **na teren błot pontyjskich**, których większość w ostatnich czasach, dzięki staraniom rządu faszystowskiego, osuszono **i poddano uprawie rolnej przez rolników — b. kombatantów.**

Mussolini, entuzjastycznie witany przez kolonistów, zjawił się o godz. 9.15 w kolonji Borgo - Montello, **gdzie w ciągu 2 godzin i 45 minut w słomianym kapeluszu pracował przy pierwszej młócce pszenicy, podając osobiście snopy do młockarni.**

Po wymłóceniu 20 kwintali pszenicy, Mussolini **wygłosił z młockarni do zebranych rolników przemówienie**, w którem **zaznaczył, że czasy korporacyjne i faszystowskie doczekają się przewagi ludzi pracy nad t. zw. intelektualistami.** Ograniczanie przez intelektualistów liczby dzieci **zagraża przyszłości narodu.** Rzym osiągnął potęgę dzięki rolnikom, a upadek Rzymu **zaczął się z chwilą zatrucia Rzymian wpływem pseudo - intelektualistów greckich i wschodnich.**

W zakończeniu swego przemówienia Mussolini zapowiedział, **że 9 lipca przyszłego roku rozpocznie młockę pszenicy, wyhodowanej w Sabaudji.**

Po tem przemówieniu, entuzjastycznie przyjętem przez kolonistów i ich liczne rodziny, **Mussoliniemu wręczono zapłatę za pracę, przy młocce w wysokości 6 lirów 55 centesimów.** Mussolini, wystawiwszy pokwitowanie na tę sumę, **wsiadł do samochodu i wraz z zaproszonymi gośćmi udał się nowo zbudowaną szosą do Sabaudji.**

Po śniadaniu zwiedzono miasto, poczem udano się do Littorii. W magistracie Littorii Mussolini zaprowadził dziennikarzy zagranicznych na szczyt wieży miejskiej, gdzie udzielał osobiście informacyj o stanie prac w Littorii na której **terenie zatrudnionych jest 23.000 robotników.**

Skolei dziennikarze zeszli do gabinetu burmistrza, gdzie Mussolini przedstawił prasie szczegółowe dane o olbrzymim wzroście ludności miasta Littorii, które **liczy obecnie 64.500 mieszkańców**, podczas gdy przed paru laty liczyło zaledwie 150 osób.

W rozmowie z dziennikarzami polskimi, Mussolini zwrócił uwagę na dar, jaki **złożyła w r. 1932 Gdynia miastu Littoria.** Dar ten przedstawia skrzynkę z kutego srebra, której wieko jest ozdobione bursztynem bałtyckim. Obok tej skrzynki stał na stole burmistrza wspaniały puhar, który miasto Littoria ofiaruje niebawem Gdyni. Puhar ten, wykonany w onyksu i ozdobiony złotemi kłosami pszenicy, zaopatrzono następującym napisem w języku polskim:

Littoria — Gdyni. Tysiącletni onyks z góry Circeo z symbolem żyzności, wróconej ziemi przez faszyzm, niechaj ci, powie, o Gdynio, że wiara narodów i genjalność wodzów zawsze osiąga zamierzone cele".

Kom. Bony

OSKARŻONY O KORUPCJĘ.

PARYŻ, 10.7. (PAT). Prokurator republiki postawił w stan oskarżenia znanego komisarza policji Bony, który prowadził śledztwo w sprawie Stawiskiego i w sprawie morderstwa radcy Prince'a. Bony oskarżony jest o korupcję i współdziałanie w czynach występnych.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 172.53, Holandja 358.90, Kopenhaga 119.20, Londyn 26.67 Nowy Jork 5.28 siedem ósm., Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósm., Oslo 133.95, Paryż 34.92, Praga 22.00, Szwajcarja 172.40, Sztokholm 137,50, Włochy 45.46, Berlin 203.00.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 5.27 i trzy czw. Rubel złoty 4.60. Dolar złoty 8.93, Gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych banknoty niemieckie 199.50, w obrotach prywatnych funty (bankn.) 26.66.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.63 — 67.75—67,50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 114,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 112,00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 52.50—52.25; 5 proc. konwersyjna 63,55—63.60; 6 proc. poż. dolar. 73.00—73.25

Akcje: Bank Polski 86,25; Lilpop 9,90; Starachowice 10,50; Haberbusch 38,00.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

22)

— Psiakrew! — zaklął Kowalski i ze złością odsunął od siebie papiery. Przeciw tym papierom niepodobna było walczyć.

Chciałbym wysłuchać pańskiego zdania. Niech pan siada, doktorze, i pali.

— Dziękuję, dopiero co paliłem.

Pawelski usiadł, przesunął okulary na czoło i powiedział cienkim bezbarwnym głosem:

— Niema wyjścia. Trzeba likwidować bank.

— Tak — zgodził się Kowalski. Dławiła go rozpacz.

— Jeszcze dobrze, że nam nie grozi ogłoszenie upadłości. Będzie można przeprowadzić likwidację bez pośpiechu i czekać spokojnie na 1 września. Zdarzają się cuda...! A jeśli i cud nas nie uratuje, to 1 września zamykamy kasy.

Doprawdy spokój doktora Pawelskiego był imponujący!

Nieruchomo wpatrzony w jeden punkt Kowalski słuchał swego zastępcy. A może i on w głębi duszy cieszył się z katastrofy?...

— Wyjaśnimy naszym klientom, że ich wkładom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W porozumieniu z nimi przeprowadzimy realizację wartości należących do banku. Myślę, że naprzykład na akcjach Winklera nic nie stracimy. Nie chcę ukrywać przed panem, panie dyrektorze, że likwidacja pochłonie również pański osobisty majątek. Będziemy musieli sprzedać z licytacji Garbów, kamienicę na Filtrowej, samochody i nawet pańskie zbiory.

Cios był głęboki i silny. W piersiach zabrakło tchu. Podniósł rękę do szyi, stłumił jęk. Opanował się, resztę sił nikt nie powinien widzieć, jak cierpi.

Spojrzał na Pawelskiego, wzruszył ramionami.

— Wola Boska! — powiedział cicho i pokornie.

Doktór Pawelski spuścił oczy i coś nerwowo kreślił ołówkiem.

O tej godzinie Kowalski powziął ostateczne postanowienie. Wstał, dumnym ruchem podniósł głowę, szerokim i pewnym krokiem mierzył swój gabinet po przekątnej. Pogrążył się w rozmyślaniach — niełatwo było odrazu uzmysłowić sobie skutki katastrofy. Jeśli dobrze zrozumiał Pawelskiego — nie miał ani grosza, ani dachu nad głową. Wierzyciele odejdą zaspokojeni. Tylko on pozostanie samotny i na bruku.

Na myśl o nędzy roześmiał się w duchu. Ten śmiech dodał mu odwagi. Teraz czuł tętno w skroniach, głowę miał jasną. Był pokonany, ale leżącym nikt go nie ujrzy.

Oparł się o ścianę i powiedział osobliwym, mocnym głosem:

— Niech pan uważa, doktorze! Przekazuję panu wszystko, co posiadam: dom, samochody, Garbów, jeśli trzeba, niech pan bierze i ten zegarek! Wychodzę z czystem sumieniem.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — zapytał wystraszony Pawelski.

Kowalski zbliżył się, położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Co będzie do załatwienia przed 1 września — załatwi pan beze mnie. Spełniłem swój obowiązek i odchodzę. Proszę! niech pan pisze: zrzekam się całego osobistego majątku na korzyść wierzycieli banku. Panie doktorze, niech pan pisze.

— Ale na to jeszcze jest czas! poco ten pośpiech? Przecież teraz to nie ma żadnego znaczenia... — bełkotał zdezorjentowany i zdenerwowany doktór Pawelski.

— Owszem. Dla mnie ma znaczenie.

Odpowiedź brzmiała poważnie i kategorycznie.

D. c. n.

Wachlarz trzeba zwinąć.

Notowane już przez nas głosy z obozu sanacyjnego, zapowiadające zasadnicze przegrupowanie w tym obozie, pojawiły się znów, tym razem o wiele wyraźniejsze i częściowo z wyższych pochodzące źródeł. Niebezpieczną dyskusję zaczął „młodzieżowy“ organ sanacji — „Państwo Pracy“.

„Zwężenie prawego skrzydła“

„Obóz prorządowy budowany był na podobieństwo pewnego rodzaju wachlarza ideowo-politycznego, który objąć miał swojemi ramionami wszelkie elementy tą czy inną drogą z takiej czy in. przyczyny deklarującej swój oficjalnie pozytywny stosunek do prac rządu. Owa metoda wachlarzowa znaleźć może — i to z ogromnemi zastrzeżeniami — uzasadnienie w konjunkturalnej polityce dnia, w żadnym jednak razie nie może być podstawą polityki o dłuższej nieco fali“.

Tak określa założenia organiczne BB cytowane pismo. Obecnie prawa strona wachlarza już nie jest niezbędna, a stała się ciężarem. Ogromna część energji poświęcona być musi utrzymaniu spoistości wewnętrznej obozu rządowego, zamiast istotnej pracy nazewnątrz. Ale już niedługo tego — pocieszają się niezadowoleni:

„Wachlarz rozsunięty został w jednym kierunku bardziej, niż w drugim... W niedługim już czasie będziemy świadkami zwężenia za bardzo rozsuniętego skrzydła wachlarza, a że skrzydło to obciążone jest silnie ciężarem grzechów przeszłości i teraźniejszości, nie obejdzie się prawdopodobnie bez energiczniejszej akcji...“

Czy ta akcja się rozpoczyna?

Exposé

Zazwyczaj świetnie poinformowany dziennikarz żydowski Singer, twierdzi w „Nowym Dzienniku“, że akcja zwijania wachlarza od prawej strony już została, jeżeli nie wszczęta, to w każdym razie postawiona i to przez premjera Kozłowskiego. Oto w lokalu prezesa Sławka przy ul. Szopena, na konferencji prezydjum klubu BB wraz z prezesami grup socjalnych, premjer Kozłowski wygłosił expose o treści społeczno - gospodarczej.

„Pan premjer Kozłowski kładł szczególny nacisk na rozwiązanie zagadnienia reformy rolnej. Podobno przez cały czas mówił o zwróceniu się twarzą do wsi, o tak zwanej „smyczce z derewniej“, o konieczności dalszego oddłużenia drobnego rolnictwa, o ewentualności radykalnej parcelacji własności ziemskich“.

Expose to nie zostało ogłoszone. tak przynajmniej twierdzi „Nowy Dziennik“.

„Czas“ i „Kurjer Poranny“

A co mówią ci, którzy mają być zwinięci? Co mówi „prawy róg“ wachlarza?

„Czas“, organ konserwatystów, oświadczył niedawno, że zmiany w rządzie są dowodem zwycięstwa lewicy, skupiającej się około „Kurjera Porannego“. Zatem po informacje odsyła „konserwa“ wyraźnie i niedwuznacznie do „Kurjera Porannego“. Linje wytyczne tego pisma, ujawnione ostatnio. zasługują na uwagę. Pisaliśmy o haśle wspólnego frontu robotniczego, rzuconem przez „Kurjer Poranny“ i projekcie realizacji tego hasła przez stworzenie przymusowych i „ujednoliconych“ związków zawodowych. Obecnie „Kurjer“ odsłonił i drugą część swego programu — plan posunięć w dziedzinie stosunków wiejskich. Ma on iść w kierunku pomocy dla małorolnych. Ma ona objąć po pierwsze zmniejszenie długów w tym stosunku, w jakim zmniejszyła się wartość ziemi, to jest o 66 procent. Ulgi te nie miałyby dotyczyć większej własności. Mało tego:

„w tych okolicach, gdzie folwarków jest niewiele, ziemię tę użyć na dopełnienie gospodarstw małych; w tych okolicach zaś gdzie folwarków jest dużo, zacząć tworzyć wielkie kooperatywy rolne z najlepszemi urządzeniami technicznemi, z racjonalnie, naukowo prowadzona gospodarką przy udziale wykwalifikowanych sił technicznych i nżynierów rolnych“.

Tyle narazie wiadomo o zwinięciu wachlarza. Ale, jak pisze cytowany przez nas dziennik żydowski:

„Być może, wiadomości podane o programie rządowym, są nieścisłe. Polityk mus się kontentować urywkami i ułamkami, szeptami. Tak bowiem się dzieje w czasach ostatnich, że o każdej sprawie zasadniczej zapowiada się urzędowy komunikat, a po kilku dniach komunikaty giną. Opinja publiczna narażona jest na szepty, rozmowy poufne, lub czytanie dość często niedokładnych sprawozdoń.

Górnicy francuscy

PRZECIWKO REDUKCJOM POLAKÓW.

W Mülhuzie odbywa się obecnie kongres Federacji górników we Francji. Na kongresie tym sekretarjat generalny Federacji przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że wystąpił on energicznie do władz francuskich w obronie górników polskich, żądając, aby byli oni traktowani pod każdym względem narówni z obywatelami francuskimi.

Stanowisko swe w tej sprawie Federacja motywuje okolicznością, że praca wykonywana przez górników polskich stanowi takiesame dobro ogólnej, jak praca wykonywana przez górników francuskich.



W przyszłym tygodniu upłynie dwadzieścia lat od historycznego spotkania w Petersburgu ówczesnego prezydenta republiki francuskiej Poincarego z carem Mikołajem II.

Żydzi o raju sowieckim.

Kilo chleba 4 rb.

Mark Turkow, po powrocie z wycieczki do Rosji sowieckiej, w jednym ze swoich artykułów w „Momencie“ opisuje poziom życia obywatela sowieckiego. Życie w Rosji jest niezwykle ciężkie. Na to wskazują zarobki i ceny. Robotnik niewykwalifikowany zarabia do 110 rb. mies., wykwalifikowany — 170—250 rb., majster do 350 rb., konduktor tramwajowy 100 rb., biuralista do 200 rb., szczupła liczba specjalistów, uczonych, artystów otrzymuje pensje indywidualne, dochodzące do 1 tys. rb.

— lecz są to zarobki wybranej kategorji ludzi, t. zw. „socjalistycznych arystokratów“.

Ciężary, ponoszone przez pracowników, są duże:

— Z pensji odchodzą różne podatki, społeczne ubezpieczenia, pożyczka państwowa (przymus), komorne itd. tak, że t. zw. człowiek pracy otrzymuje od 50 do 70% swojej pensji.

Wzależności od kategorji otrzymuje się deputat żywnościowy:

— Należy zaznaczyć, że ludzie w Związku Sow. dzielą się na kategorje. Weźmiemy jako przykład ciężko pracującego fizycznie człowieka, który należy do najwyższej kategorji w kraju, jakkolwiek bynajmniej nie otrzymuje on najwyższej pensji.

Taki pracownik (kat. „a“) otrzymuje bon na obiady, bony na produkty w sklepach spółdzielczych. Na bon dostaje on taki obiad:

— Zupa, przeważnie wodnista, porcja kaszy, bądź ziemniaków, bądź ryżu (bez tłuszczu), dwa kawałki chleba. Kosztuje to 1 rb. 10 kop. Jeżeli chce otrzymać mięso, musi zapłacić dodatkowo 2—4 rb., zależnie od gatunku mięsa.

Chleb jest zły:

— Zobrazować, jak wygląda chleb, wydawany na bony, jest trudno. Kto pamięta chleb, otrzymywany u nas w czasie okupacji niemieckiej, niech wie, że tamten chleb był znacznie lepszy od obecnego w Związku Sow.

Chleba brak, trzeba go dokupowywać na rynku:

— Tutaj już kilo chleba kosztuje 4 rb. (zamiast 60 kop. na bony), mięso 15 rb. kilo (zamiast 2½ rb.), masło 35 rb. (zamiast 4 rb.), kasza, ziemniaki, ryż 3 rb. (zamiast 50 kop.), kiełbasa 12 rb., jajko 90 kop.

Sprzedaż produktów odbywa się poprostu na ulicy:

— Zresztą inaczej nie może być. Nędza jest tak duża, że ludność musi spekulować, aby móc przeżyć dzień jeden.

Warunki żywnościowe ostatnio pogorszyły się:

— W szczególności sytuacja pogorszyła się w ostatnich tygodniach, gdyż w Związku Sow. tegoroczny urodzaj jest b. zły. Od 1 czerwca chleb podrożał o 100%.

Ludność nadal pije wódkę, którą łatwo otrzymać:

— Zauważyłem, jak ludzie sprzedają chleb i za otrzymane pieniądze zaraz kupują wódkę. Jeżeli nabycie chleba i innych środków żywności jest trudne i ograniczone normami dla różnych kategoryj, to w Rosji Sow. bez trudności, tak jak w Rosji carskiej, otrzymuje się wódkę w cenie 7 rb. za litr, to znaczy za cenę 2 kilo chleba w wolnej sprzedaży. Ten sam litr wódki na wywóz zagranicę kosztuje 20 kop. złotem, czyli około 1 zł.

Tak wygląda w ocenie żydowskiej raj sowiecki, zorganizowany przez żydów.

BOJKOT ŻYDÓW

PRZEZ ZYDÓW.

Prasa żydowska rozpisuje się w ostatnich czasach szeroko o **bojkocie siły roboczej żydowskiej, uprawianym przez żydowskich plantatorów w Palestynie.** Przywódca robotników żydowskich w Palestynie i członek egzekutywy sjonistycznej, niejaki Ben Gurion, ogłosił w tych dniach wywiad, w którym o tym faktycznym bojkocie podaje szereg informacyj bardzo znamiennych.

Jak się okazuje, tylko czwarta część żydowskich plantacyj w Palestynie **zatrudnia żydowskiego robotnika.** Na 70 tysiącach dunamów, czyli na połowie obszaru, objętego żydowskiemi plantacjami, zatrudnieni są wyłącznie robotnicy arabscy. Na 35 tysiącach dunamów wprowadzona jest praca mieszana żydowsko-arabska. **Tylko na pozostałych 35 tysiącach dunamów zatrudniaja żydowscy plantatorzy wyłącznie robotnika-żyda.**

Ta przewaga siły roboczej arabskiej nad żydowską nie pochodzi bynajmniej z niedostatecznego dopływu immigrantów żydowskich, spowodowanego ograniczeniami władz angielskich. Pochodzi poprostu stąd, że **żydowski „dziedzic“, kolonista-plantator, woli mieć do czynienia z tańszym, potulniejszym i apolitycznym robotnikiem-Arabem** niż z żydem, który nietylko że ma większe wymagania materjalne, ale w dodatku.. **myśli o wywłaszczeniu „obszarnika“** (władającego zresztą zazwyczaj „obszarem“ bynajmniej nie dużym).

Zapotrzebowanie na ręce robocze arabskie powoduje duży napływ do Palestyny robotnika z krajów ościennych, a zwłaszcza z Transjordanji, który przyczynia się do **dalszego wzrostu odsetka ludności arabskiej w Palestynie** i czyni nadzieje żydowskie tembardziej nieziszczalnemi.

Tak więc nawet w Palestynie, gdzie dokonała się rzekomo selekcja najlepszych żywiołów w żydostwie, niezmienne właściwości natury żydowskiej: **duch „geszeftu“ u pracodawców i duch buntu u robotników** — staje się nieprzepartą przeszkodą do stworzenia tego. do czego żydzi od tak dawna, a tak bezskutecznie dążą: do stworzenia zdrowej placówki rolniczej żydowskiej.

Niezwykłe upały

W ANGLJI.

W całej Anglji panują od szeregu dni niebywałe upały. W niektórych miastach notowano w sobotę i niedzielę aż 32 stopnie Celsjusza. Jest to temperatura niepamiętana od 41 lat. Większe miasta opustoszały w związku z tem, a wszystko ucieka na wieś względnie do lasów okolicznych. W niektórych miastach porozstawiano sztuczne baseny z wodą dla dzieci i młodzieży oraz starszych. Uzdrowiska i miejsca kąpielowe oraz łazienki są przepełnione. Komunikaty meteorologiczne zapowiadają wzrost gorąca.

Wielu ludzi zachorowało wskutek upału przeważnie od porażenia słonecznego. Około 56 osób odstawiono w stanie ciężkim do szpitali, a pięć nawet zmarło.

W związku z tem ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o katastrofalnej suszy, oraz ogromnych pożarach łąk i pastwisk. Policja i wojsko zajęta jest w niektórych miejscowościach gaszeniem ognia. Spowodu braku wody akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Miejscami rzeczki oraz stawy wyschły.

O KANONIZACJĘ BŁ. BRONISŁAWY.

Z okazji 675-ej rocznicy (29 sierpnia) śmierci bł. Bronisławy, Konwent PP. Norbertanek w Krakowie (na Zwierzyńcu) wszczął starania o kanonizację bł. Bronisławy, Norbertanki i patronki „Korony Polskiej“. Konwent ogłasza zbiórkę „darów duchownych“ (tj. modlitw i dobrych uczynków w bieżącym roku i zaprasza do niej dzieci polskie (w pierwszym rzędzie), a nadto wszystkich starszych katolików, którzy w ten sposób chcą się przyczynić do przyśpieszenia kanonizacji i ożywienia kultu bł. Bronisławy.

UWAGI.

NOS I TABAKIERA

Nosem są pasażerowie, a tabakierą polskie koleje państwowe. Na pytanie, czy nos jest dla tabakiery, czy też odwrotnie, wypadałoby odpowiedzieć, że tabakiera. Bywa jednak inaczej.

Chodzi nam o rozkład jazdy na kolejach.

Nie trzeba być fachowcem w tej dziedzinie, ani też komiwojażerem, aby zauważyć, że połączenia kolejowe na granicach dyrekcyj kolejowych są prawdziwą udręką dla podróżujących. Z pobieżnego tylko rozejrzenia się w rozkładzie jazdy widać aż nadto wyraźnie, że każda z dyrekcyj kolejowych dba przedewszystkiem o wygodne połączenia w granicach obsługiwanego przez nią terenu, niewiele sobie robiąc z losu pociągów i pasażerów innych dyrekcyj.

Zagłębie Dąbrowskie ma to nieszczęście, że się znalazło na granicy trzech dyrekcyj kolejowych: warszawskiej, radomskiej, katowickiej i w pobliżu czwartej krakowskiej. Należymy do dyrekcji warszawskiej, prawdopodobnie więc dlatego łatwiej jest z Zagłębia dostać się do odległej Warszawy niż do pobliskiego Krakowa.

Wogóle dostanie się od nas do Małopolski Zachodniej jest bardzo utrudnione, choć właśnie ta część kraju najbardziej nadaje się do turystycznych wycieczek i latem powinna być udostępniona przedewszystkiem Zagłębiu jako bliskiemu ośrodkowi przemysłowemu. Pisze się dużo o popieraniu turystyki, przeprowadza się propagandę, wprowadza się ulgi na kolejach, ale niechby kto chciał wybrać się w zwykły dzień w stronę Zakopanego przez Oświęcim — Wadowice, to musiałby się wiele razy przesiadać i chyba pół dnia stracić, nim dostałby się do Suchej. A nie jest to linja mało ruchliwa. Przeciwnie, pociągów dużo przechodzi, ale wszystkie one idą via Kraków, natomiast już nie z jakiegoś tam Sosnowca ale z Katowic bezpośredni pociąg t. zw. turystyczny do Zakopanego wyrusza tylko raz na tydzień w sobotę dla wygody tych, którzy jadą odwiedzić rodziny, będące na letniskach.

Jeżeli na linji Katowice — Oświęcim — Wadowice — Sucha kursują po kilka razy dziennie jakieś lokalne pociągi, na które podróżny po godzinnych oczekiwaniach musi się przesiadać, to czy nie można byłoby niektóre z tych pociągów skomasować i niechby przynajmniej raz dziennie można było w tamte strony jechać z Katowic bez uciążliwego przesiadania.

Ale i ów wspomniany pociąg turystyczny nie jest ideałem.

Wraca on z Zakopanego do Katowic w niedzielę wieczorem, lecz jest to pociąg jakby stworzony tylko dla wygody pasażerów śląskich, bo cóż się oto dzieje z pasażerami z Zagłębia, którzy stanowią poważny odsetek jadących z Zakopanego. Tedy pasażerowie z Zagłębia muszą wysiadać z pociągu w Mysłowicach. Tu ich pakują do innego pociągu, który ich odwozi do Szopienic. W Szopienicach trzeba się drugi raz przesiadać na pociąg, wychodzący z Katowic do Strzemieszyc o godz. 23.50. Zapytałby kto rozsądny: pocóż wysiadać z pociągu turystycznego w Mysłowicach? Czy nie lepiej było tym pociągiem dojechać do Katowic i tam wsiąść do pociągu strzemieszyckiego? Uniknęłoby się w ten sposób dwukrotnego przesiadania. Łatwo tak mówić temu, kto nie wie, że pociąg turystyczny przychodzi do Katowic o godz. 23 m. 48, czyli na dwie minuty przed odejściem pociągu, odchodzącego do Strzemieszyc aż z piątego peronu. Nawet Kusociński nie zdążyłby się w takich warunkach przesiąść, a cóż dopiero mówić o statecznych mężach z walizkami i teczkami.

Wówczas uparty rozsądek powiada: jeżeli nie do Katowic, to należało bezpośrednio pociągiem turystycznym dojechać do Szopienic i tam poczekać na pociąg strzemieszycki, bo ciągle trudno zrozumieć, dlaczego pasażerowie zagłębiowscy muszą wysiadać w Mysłowicach i innym pociągiem dojeżdżać do Szopienic, a nie turystycznym, którym spokojnie jechali od samego Zakopanego.

Tu sprawa przedstawia się fatalnie dla pasażerów z Zagłębia, bo okazuje się, że pociąg turystyczny nie staje w Szopienicach, jakby chciał zrobić na złość dużej gromadzie pasażerów z Zagłębia. Cóż dyrekcję katowicką może to obchodzić, że pociągiem turystycznym jadą mieszkańcy Sosnowca i Dąbrowy, że dla ich wygody możnaby było zatrzymać pociąg w Szopienicach choćby tylko na minutę. Nie, ona tego nie zrobi ani w drodze do Zakopanego, ani z powrotem.

Do znanego ogólnie kwiatka w rozkładzie jazdy, według którego po ostatnim pociągu z Katowic do Zagłębia o godz. 23 m. 50 niema żadnego innego kolejowego ani tramwajowego połączenia między Śląskiem a Zagłębiem przez blisko cztery godziny — dochodzi jeszcze oto cały osobliwy bukiecik dziwolągów z dziedziny połączeń kolejowych.

Z tego wynikałoby, że wbrew rozsądkowi nos jest dla tabakiery. Ani jednej ani drugiej stronie nie wychodzi to na zdrowie.

Cw.

Pożyteczna działalność

Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne, doroczne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie.

Z odczytanego sprawozdania z działalności zarządu Tow. wynika, iż mimo wysoce nieprzyjających warunków, oraz licznych trudności, Tow. prowadzi ożywioną akcję w dość szerokim zakresie, spiesząc przedewszystkiem z pomocą pozostawionej własnemu losowi biedocie.

W okresie sprawozdawczym zarząd prowadził przedszkole bezpłatne dla dziatwy najbiedniejszej, z którego korzystało 140 dzieci w wieku przedszkolnym, oraz przedszkole płatne, do którego uczęszczało 36 dzieci. Przedszkola prowadzone są wzorowo przez siostry Pasjonistki. Koszt utrzymania bezpłatnego przedszkola wyniósł 3 tysiące zł.

Prowadzono również wciągu 6 miesięcy akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, które otrzymały 26.454 obiady bezpłatnie, a dorosłym biednym wydano 3620 obiadów.

Prowadzenie tej akcji umożliwiła wydatna pomoc zarządu Tow. francusko-włoskiego, oraz ofiarność społeczeństwa.

Pozatem prowadzona była szwalnia, również przez siostry Pasjonistki, do której uczęszczało 60 uczenic, ucząc się kroju, szycia, haftu i robót ręcznych. Tow. prowadzi również dom noclegowy, z którego korzystało 7672 osoby, w czem kobiety stanowiły 30 proc.

Przed świętami Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia wydano dzieciom bezrobotnych 500 paczek z żywnością. Prócz powyższego, dokonano różnych inwestycyj, oraz kupiono sporo inwentarza, a zapomóg, bezrobotnym udzielono w kwocie 360 zł.

Ogółem w okresie sprawozdawczym wpływy Tow. wynosiły 17.901 zł., a wydatki 15.094 zł.

Wszystkie sprawozdania przyjęło, udzielając zarządowi absolutorjum, jak również zaaprobowano preliminarz budżetowy na rok bieżący, w wysokości 14.507zł.

Na miejsce ustępujących z zarządu pp. B. Misiórskiego, E. Czerwińskiej, E. Majewskiego i J. Dziedzica wybrano ponownie pp. B. Misiórskiego, E. Czerwińską, E. Majewskiego i S. Goska. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wł. Kłapcia, J. Łypek i K. Ruciński.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Środa	Dziś Pelagji Jutro Jana Wschód słońca 3 m. 45 Zachód „ 19 m. 52

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Ken Maynard.
PALACE: „Zgubny czar".

× **OSOBISTE.** Inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz rozpoczął wczoraj czterotygodniowy urlop. Zastępstwo objął insp. K. Rychłowski.

× **WYCIECZKA DO GDYNI.** Okręg Zagłębia węglowego Ligi morskiej i kolonjalnej urządza 21 b.m. wielką wycieczkę do Gdyni na pełne 3 dni. Przejazd tam i spowrotem, wraz z dwoma noclegami z pościelą, zwiedzaniem portu, przejażdżkami po morzu, wynosi 19.50 zł. Zgłoszenia przyjmują wszystkie oddziały L.M.K. na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego aż do Częstochowy włącznie, oraz oddziały „Orbisu".

× **HARCERZE W OBOZACH.** Do Sopotni Wielkiej w Beskidach wyjechało z Czeladzi 11 harcerzy z drużyny szkolnej na Skałce na trzytygodniowy pobyt w obozie, zorganizowanym przez V Zagł. drużynę harcerska na Saturnie.

Konsekracja dzwonów

W BĘDZINIE.

Jak niedawno nadmienialiśmy, administrator parafji będzińskiej ks. proboszcz Peche nabył dla miejscowego kościoła dwa piękne dzwony, których konsekracja miała się odbyć w dn. 11 ub. m. po poświęceniu dzwonów w Dąbrowie. Ponieważ dzwony nadesłano do Będzina z opóźnieniem, konsekrację musiano odłożyć i uroczystość poświęcenia dzwonów odbędzie się w niedzielę, dn. 15 b.m. o godz. 4 popoł.

Konsekracji dokonał J.E. ks. biskup Kubina w otoczeniu licznego duchowieństwa

× **ZGON DZIENNIKARZA W KATOWICACH.** Onegdaj zmarł w szpitalu OO. Bonifratrów w Bogucicach redaktor „Polonii" ś.p. Aleksander Ferus-Matoga, przeżywszy lat 31, syn radcy Min. komunikacji w Warszawie. Zmarły osierocił żonę i córeczkę. Ś. p. Ferus-Matoga od dłuższego już czasu chorował na płuca. Mimo groźnego stanu i mimo wysyłania go na urlop zdrowotny, ś. p. Zmarły do ostatniej chwili pełnił sumiennie swe obowiązki w redakcji. W sobotę 7 b.m. czuł się tak źle, iż musiano go zawieść do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie zmarł po dwóch dniach. Pogrzeb odbędzie się w środę, t.j. dziś, o 2.30 popołudniu z kostnicy szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach na miejscowy cmentarz. Ś. p. Aleksander Matoga pozostawia po Sobie pamięć zdolnego i kulturalnego dziennikarza. Cześć Jego pamięci!

Bezpłatny przejazd dla dzieci

TAKŻE W RUCHU POMIEJSKIM.

Od wtorku przez dwa tygodnie obowiązywać będą przepisy o bezpłatnym przejeździe dzieci, które do czworga mogą być zabierane przez osoby dorosłe, kupujące normalne bilety, w pociągach osobowych.

Ażeby ułatwić najbiedniejszej dziatwie przejazdy do pobliskich miejscowości podmiejskich, rozszerzono ważność tych postanowień także na przejazdy podmiejskie. Wyjaśnić jeszcze raz należy, że bilety dla dzieci można otrzymywać w kasach kolejowych bez żadnych formalności i trudności.

Ulgowe bilety turystyczne

NA 1000 i 2500 KM.

W najbliższym czasie ukażą się bilety turystyczne na 1000 i 2500 km. Pierwsze w cenie 30 zł. w III klasie i 45 zł. w II klasie pociągów osobowych.

Drugie w cenie 60 zł. i 90 zł.

Bilety te będzie mógł nabyć każdy, należący do jednego z Towarzystw: Polskiego Tow. tatrzańskiego, krajoznawczego, „Beskidenverein" i Polskiego Zw. narciarskiego.

Służą one do przejazdu w relacjach turystycznych aż do wyczerpania ilości kilometrów, na które opiewają.

Przejazdy ulgowe następują przez kolejne wyzyskiwanie kuponów i stemplowanie ich w kasach biletowych. W ten sposób powstała indywidualna ulga turystyczna, oparta na pewności, iż chodzi o członka organizacji należycie funkcjonującej, na uwzględnieniu relacyj prawdziwie turystycznych i na minimalnym kontyngencie przewozowym w tych relacjach, co wyłączy korzystanie z ulg dla przejazdów w celach handlowych. Ilość relacyj turystycznych została wzbogacona i nie krępuje się turystów obowiązkiem powracania z tych samych stacyj lub na tych samych szlakach.

× **CYRK STANIEWSKICH W SOSNOWCU.** Dziś, środa 11 lipca nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie o godz. 8.30 wiecz. 4211

× **XVI KURS ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ.** W dniu 1 października r.b. rozpocznie się w Warszawie XVI kurs administracji komunalnej. Warunki przyjęcia na kurs i jego program są identyczne, jak na kursie poprzednim. W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów i zarządów związków samorządowych, aby już zawczasu wybrały kandydatów na kurs.

× **WYJAŚNIENIE DYREKCJI FUNDUSZU BEZROBOCIA.** Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że w wypadku odmowy ze strony bezrobotnego złożenia deklaracji o źródle utrzymania, instytucja, rejestrująca nie może przyjąć jego zgłoszenia prawa do zasiłków. Jednocześnie dyrekcja wyjaśnia, że otrzymanie przez bezrobotnego odszkodowania za niewykorzystany urlop nie opóźnia terminu otrzymania przez niego zasiłku z Funduszu Bezrobocia o czas, za który wypłacono odszkodowanie.

× **PROJEKT USTAWY EUGENICZNEJ.** Opracowany ostatnio przez Polskie Towarzystwo eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński. Urzędy stanu cywilnego wymagać mają, według tego projektu, od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia. Na terenie całego kraju mają być utworzone poradnie przedślubne i małżeńskie przy ubezpieczalniach społecznych, przy komunalnych ośrodkach zdrowia, przy szpitalach państwowych i komunalnych, oraz przy oddziałach Polskiego Towarzystwa eugenicznego. W mniej zaludnionych miejscowościach byłyby zakładane poradnie wspólnie przez wymienione instytucje.

Z życia pracowniczego.

Likwidacja zatargu w Wolbromiu.

Jak donosiliśmy w niedzielnym numerze, w fabrykach koncernu Westena w Wolbromiu tj. „Ideal" i „Wolbrom" **wynikł zatarg między robotnikami a dyrekcją** na tle opóźnienia w wypłacie zaległych zarobków.

Na tem tle doszło w ub. piątek do **parogodzinnego strajku.** Po konferencji zatarg zażegnano, jednakże wkrótce robotnicy znów przerwali pracę, gdy dowiedzieli się, że za stracony czas spowodowany strajkiem i konferencją nie otrzymają zapłaty.

Dnia 7 bm. pracę w fabrykach rozpoczęto normalnie, ostateczne zaś zlikwidowanie **zatargu odłożono do konferencji z udziałem inspektora pracy.**

Konferencja ta odbyła się onegdaj z udziałem insp. Rychłowskiego i doprowadziła **do zlikwidowania zatargu.** Zaległości robotnicy już otrzymali, sprawę zaś straconych zarobków załatwiono w ten sposób, że dyrekcja wyraziła zgodę, aby robotnicy mogli te godziny odpracować poza normalnemi dniówkami.

KONFERENCJE.

We wtorek dnia 17 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu w browarze gw. hr. Renard w Sosnowcu o wydawanie deputatów węglowych.

W piątek zaś dnia 20 bm. odbędzie się konferencja w sprawie rozpatrzenia skargi robotników kopalni „Karol" w Zagórzu. Robotnicy skarżą się mianowicie na obniżenie im zarobków akordowych oraz nieudzielanie przepisowych urlopów.

Samobójstwo mężatki.

Długotrwałe oczekiwanie na lekarza.

Sensacją w blokach Z. U. P. U. przy ul. Jagiellońskiej w Sosnowcu wywołała wczoraj wiadomość **o tajemniczem samobójstwie 30-letniej Władysławy Mac, żony aplikanta sądowego Sądu okręgowego w Katowicach.**

W nocy Macowa, cierpiąca na serce, zaniemogła, jednakże rano czuła **się już lepiej i nie pozwoliła wezwać do siebie lekarza.** Mąż jej, obawiając się nieprzewidzianych następstw choroby, postanowił pozostać wczoraj w domu. To też rano pojechał do sądu, gdzie zwolnił się z pracy i około godziny 9.30 powrócił do domu.

Po wejściu do pokoju stołowego oczem Maca przedstawił się straszny widok: Oto **ujrzał swą żonę wiszącą na sznurku przywiązanym do haka lampy,** wiszącej nad stołem.

Wstrząśnięty do głębi widokiem wiszącej żony Mac odciął ją pośpiesznie, a następnie zaalarmował sąsiadów i dozorcę, który natychmiast zatelefonował do pogotowia Ubezpieczalni społecznej, celem przysłania lekarza.

Gdy po upływie pół godziny lekarz nie przyjechał, dozorca został wysłany do ambulatorjum miejskiego. Tam zakomunikowano mu jednak, że **na miejsce wypadku powinien jechać lekarz Ubezpieczalni.** Wówczas zwrócono się jeszcze raz telefonicznie do **Ubezpieczalni o przysłanie lekarza.**

Wreszcie dopiero **po upływie prawie półtorej godziny od chwili odcięcia samobójczyni przybyła na miejsce lekarka,** która skonstatowała śmierć Macowej.

W czasie oczekiwania na przybycie lekarza mąż samobójczyni i sąsiedzi **starali się przywrócić samobójczynię do życia przez stosowanie różnych zabiegów.** Było to jednak bezskuteczne.

Przed popełnieniem samobójstwa Macowa wysłała swą sześcioletnią córeczkę na podwórze, **aby bawiła się tam z dziećmi.**

Podobno denatka pozostawiła jakiś list, który prawdopodobnie wyjaśni tajemnicę tego niezwykłego samobójstwa.

KONFERENCJA W SPRAWIE REGULACJI PRZEMSZY I BRYNICY.

Wczoraj odbyła się konferencja starosty będzińskiego p. Boxy z przedstawicielem urzędu wojewódzkiego śląskiego inż. Marynierczykiem w sprawach związanych z regulacją Przemszy i Brynicy.

Regulacja tych rzek ma zarówno doniosłe znaczenie tak dla Śląska, jak i Zagłębia Dąbrowskiego i objęta jest planem prac Funduszu Pracy.

Rezultaty konferencji przedstawione zostaną i omówione na najbliższem posiedzeniu komisji Funduszu Pracy pow. Będzinskiego.

Kajakami do Gdyni

PŁYNIE MŁODZIEŻ Z ZAGŁĘBIA.

Jak w swoim czasie pisaliśmy, w szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie powstała sekcja kajakowców, której młodzież wzięła się z energją do pracy i w niedługim czasie własnym sumptem i pracą wybudowano kilkanaście pięknych kajaków. Początkowo projektowano, aby cała ta flotylla szkoły górniczo - hutniczej wzięła udział w wielkim spływie do Gdyni, wykonanie zamierzenia uniemożliwiły jednak trudności natury finansowej i wobec tego wyruszyły do Gdyni w ubiegły wtorek tylko dwa kajaki, prowadzone przez uczniów szkoły górniczo-hutniczej pp. Kazimierza Szymańskiego, Leopolda Małysę, Kazimierza Pakałę i ucznia szkoły rzemieślniczej z Sosnowca.

Kajaki przewieziono do Mysłowic, skąd dzielna czwórka młodzieży zagłębiowskiej powiozła pozdrowienia do polskiego morza.

× BARWIENIE LODU SZTUCZNEGO. W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie barwienia lodu sztucznego. Zgodnie z przepisami tego rozporządzenia, lód sztuczny musi być barwiony przy pomocy eozyny wodnej lub koccei-ny nowej na kolor jasno - różowy, w przeciwieństwie do lodu naturalnego, którego barwić nie wolno. Celem rozporządzenia jest odróżnienie lodu sztucznego od naturalnego, niepewnego pod względem zdrowotnym.

× NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO. Ministerstwo oświaty bada sprawę postępu uczniów w szkołach powszechnych i średnich. Przedmiotem studjów jest liczba uczniów, pozostających na drugi rok w tej samej klasie spowodu niedostatecznych postępów w nauce.

Ubiegły rok szkolny wykazał w niektórych kuratorjach aż 17 procent uczniów reprobowanych na drugi rok w tej samej klasie.

× OD 6 TYGODNI BEZ WYPŁATY. Zatrudnieni przy budowie ulic w Czeladzi, robotnicy żalą się, że już od 6 tygodni nie otrzymują swych zarobków. W czasie tym robotnicy otrzymali kilkuzłotowe zaledwie zaliczki.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Podczas pracy na kopalni „Paryż" w Dąbrowie doznał złamania nogi robotnik, 27-letni Józef Szulc, zamieszkały w Będzinie, przy ulicy Okrzei 37. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

„Okręgowiec" komunistyczny

przed Sądem Okręgowym.

Dzisiaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się proces **przeciw kilku członkom partji komunistycznej, na których czele stał wybitny „okręgowiec" z Zagłębia Dąbrowskiego,** Michał Marzec.

Na ławie oskarżonych, oprócz Marca zasiedli dwaj znani na terenie Zawiercia komuniści, **Władysław Szewczyk i Franciszek Musiał,** karani już przez sąd za akcję wywrotową, oraz kilku jeszcze komunistów.

Podczas przeprowadzonej u nich rewizji, policja natrafiła na bogaty materjał w postaci ulotek, odezw itp.

Wiadomość o istnieniu na terenie powiatu Zawierciańskiego komórki dzielnicowej K. P. P., oraz udziału w niej Szewczyka, sekretarza tejże komórki, zostało potwierdzone przez ujawniony w toku likwidacji komitetu centralnego K. P. P. w Warszawie materjał, **a w rzeczywistości sprawozdanie majowe z Zagłębia Dąbrowskiego, znalezione w archiwum kom. centr. K. P. P.**

Jak z toku śledztwa wynika, komitet dzielnicowy obsługiwany był przez „okręgowca" Marca, który w celu zmylenia czujności policji, **zwoływał zebrania w lesie, gdzie nawoływał zebranych do wystąpienia, rozruchów i t. p.**

Rozprawa, na którą powołano kilkudziesięciu świadków, budzi duże zainteresowanie.

Bogaty żebrak spod kościółka

udzielał pożyczki na lichwiarskie procenty.

Śródmieście Sosnowca nawiedzone zostało ostatnio plagą żebractwa. **Zdecydowaną walkę, celem zlikwidowania tego stanu, podjęła miejscowa policja.**

Podczas tej akcji wyszedł na jaw niezwykły wypadek, świadczący o tem, że **wśród żebraków znajdują się ludzie majętni,** którzy zawód swój traktują jako doskonały interes.

Charakterystycznym typem tego rodzaju okazał się mieszkaniec Sosnowca **Józef Gawiora** (Wawel 6 b.). Gawiora miał swój **„posterunek" przed kościółkiem kolejowym,** gdzie w natrętny sposób zaczepiał przechodniów, domagając się jałmużny. W ostatnich dniach **Gawiorę zatrzymano i doprowadzono do komisarjatu.** Przeprowadzona przy żebraku rewizja **dała sensacyjne wyniki:** mianowicie znaleziono przy nim 25 weksli **na łączną sumę 3413 złotych,** wystawionych przez różne osoby z Sosnowca i okolicy. **Na wekslach tych nie był określony termin płatności,** to też Gawiora w każdej chwili mógł je zrealizować. Nie jest wykluczone, że **Gawiora posiada jeszcze majątek ulokowany gdzieindziej,** bowiem żebrze on zawodowo od dłuższego już czasu.

Gawiorę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej **za uprawianie natrętnego żebractwa bez koniecznej potrzeby**

Dodać należy, że przeciwko temuż żebrakowi znajduje się w sądzie grodzkim w Sosnowcu **sprawa o pobieranie lichwiarskich procentów.**

Sprawa ta miała już wyznaczony termin, jednakże ze względów formalnych została odroczona.

Oszust matrymonjalny i złodziej z Kresów

grasował w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przed kilku dniami w Katowicach aresztowany został grasujący na Śląsku oszust matrymonjalny i złodziej mieszkaniowy, niejaki Jan Tyczko, vel Tyczkowski, vel Czerwiński.

Oszust zawierał znajomości z kandydatkami do stanu małżeńskiego i przedstawiając się jako zamożny ziemianin obiecywał żenić się z naiwnemi niewiastami, przyczem wyłudzał od nich mniejsze lub większe kwoty pieniężne tytułem pożyczek. Niezależnie od tego oszust kradł różne rzeczy z mieszkań swych „narzeczonych".

Obecnie, po aresztowaniu oszusta, okazało się, że grasował on przez pewien okres czasu i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Mieszkał on w Będzinie u pewnej starszej kobiety na Warpiu przez okres kilku tygodni.

Opuszczając Zagłębie w obawie przed zdemaskowaniem, Tyczko pozostawił u swej gospodyni różne dokumenty, oczywista sfałszowane, tytułem zastawu za dług wynoszący kilkadziesiąt zł.

Kobieta owa dowiedziawszy się o aresztowaniu jej sublokatora odniosła wszystkie pozostawione przez niego dokumenty do komisarjatu.

W wyniku dochodzenia okazało się również, że oszust zamówił u jednego z grawerów różne pieczątki urzędowe. Grawer ów jednak, niedowierzając zbytnio podejrzanemu klientowi, zamówienia tego nie wykonał.

Ponieważ na terenie Zagłębia znajduje się pewnie spora liczba osób naciągniętych lub okradzionych przez oszusta, pożądanem byłoby, aby zwróciły się one ze skargami do policji.

Aresztowany oszust jest przystojnym mężczyzną w wieku 32 lat i jest podobno synem ziemianina z Kresów, a prawdziwe jego nazwisko brzmi Kamiński. Ukończył on szkołę powszechną, a następnie uczęszczał do gimnazjum, **skąd został wydalony z piątej klasy.**

Dochodzenie przeciw aresztowanemu oszustowi prowadzi sędzia śledczy z Katowic.

Czternaście żon

NEJMANA Z SOSNOWCA.

Wskutek zameldowania Szajndli Margulies w Warszawie, władze policyjne aresztowały 14-krotnego poligamistę Arona Nejmana z Sosnowca, który objeżdżając miasta polskie, zaręczał się, żenił i wyciągał posagi od zamożniejszych narzeczonych.

Przed kilku tygodniami Nejman ożenił się w Warszawie z Szajndlą Margulies, od której wyłudził 4.000 zł. pod pozorem założenia sklepu z konfekcją. Po wyłudzeniu pieniędzy Nejman pozostawił młodą żonę i zbiegł.

Po dwutygodniowych poszukiwaniach Margulies odnalazła przy pomocy innych opuszczonych żon płochego małżonka i złożyła skargę w policji.

× ARESZTOWANIE ZABÓJCY. W wyniku śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem na kolonji „Zając" w Gołonogu górnika Helbina, o czem donieśliśmy wczoraj, aresztowany został jeden ze sprawców zabójstwa. Ze względu na dobro śledztwa nazwiska aresztowanego nie ujawniamy. Pościg za pozostałymi uczestnikami śmiertelnej bójki trwa nadal.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 11 LIPCA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.05 Muzyka. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze. 16.00 Polska muzyka ludowa w wyk. kapeli Suchockiego i Dzierżanowskiego. 17.00 Opowiadanie dla dzieci pt. „Garbus" (z przygód „Samowara") wygł. p. Benedykt Hertz. 17.15 Recital śpiewaczy Jana Popiela (bas). 17.50 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów „Halka z Roździenia-Szopienic pod kier. p. Kaz. Bończy-Tomaszewskiego. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego" wygł. p. St. Kuszelewska-Rayska. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Prof dr. Kazimierz Simm: „Talizmany". 19.15 Muzyka dwufortepianowa w wyk. St. Pawlikowskiej i Wacława Lewandowskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Felieton. 20.12 Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej z udziałem Ludwika Lawińskiego — wesołe monologi. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.12 Koncert solistów: Stanisława Argasińska — śpiew i Henryk Czapliński — skrzypce). 22.00 Kwadrans literacki: „Wojny chłopięce" fragment z powieści J. Kossowskiego pt. „Rodzina Smuszków". 22.15 Wizyta mikrofonu u pp. Bigdulskich. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

Sytuacja w Lidze

RUCH MISTRZEM WIOSENNYM.

Piłkarskie mistrzostwa ligi zbliżyły się do półmetka. Następna niedziela przyniesie jeden mecz już z drugiego półmetka oraz trzy będące zakończeniem pierwszego. Ale przeciwnicy niedzielni będą tak kontrastowo różni, że nie zmieni to zasadniczo obecnego układu tabeli, możemy więc zastanowić się nad sytuacją wśród drużyn ligowych już teraz, uważając, że doszły one do półmetka.

W porównaniu z r. z. tabela mistrzostw nie wykazuje większych zmian. Te same kluby toczą walkę o czołowe miejsca, te same drużyna śląskiego Ruchu, zeszłoroczny mistrz poza której wyziera otchłań klasy A, skąd z reguły niema już powrotu do extraklasy. (Polonia stołeczna, jej powrót z kl. A był wyjątkiem).

Bezapelacyjnym leaderem w tabeli jest drużyna śląskiego Ruchu, zeszłoroczny mistrz Polski Ślązacy nie przegrali w bieżącym sezonie ani jednego meczu, zdobyli 18 pkt. na 20 możliwych. Dwa utracone przez nich punkty są rezultatem spotkań nierozstrzygniętych, przyczem tylko Legji stołecznej i Warcie poznańskiej udało się wydrzeć Ruchowi po jednym punkcie. Ślązacy zdobyli ogółem 48 bramek. Na samem tylko Podgórzu ślązacy zdobyli aż 13 bramek, na Garbarni 7. Wszystko przemawia za tem, że Ruch powtórzy swój zeszłoroczny sukces i to w sposób bardziej jeszcze zdecydowany.

O tytuł wicemistrza walczy wyrównana stawka aż pięciu drużyn. Tak Cracovia jak ŁKS, Pogoń, Garbarnia i Legja, wszystkie mają jednakowe szanse na drugie miejsce po Ruchu. Warta, Wisła i Polonia trzymają się w centrum tabeli.

Szary koniec tabeli okupują „notoryczni" autsidersy: Podgórze, Warszawianka i Strzelec. Ten ostatni utracił przy zielonym stoliku kilka cennych, uczciwie zdobytych punktów (historja się powtarza: exemplum: Czarni).

Przypomnieć warto, że w r. b. szeregi „ligowców" opuszczą dwa kluby, bowiem arystokratyczny związek piłkarstwa polskiego postanowił pod naciskiem opinji i władz zmniejszyć liczbę drużyn ligowych do dziesięciu.

ZAWIESZENI GRACZE C. K. S.

W związku z meczem C. K. S. — Unja w Częstochowie, zarząd C. K. S. zawiesił w prawach członków graczy I drużyny Euzebjusza Przybyłka, Stefańskiego i E. Ziołę.

K.S. ZĄBKOWICE — R.K.S. GOŁONÓG 0:3 (0:0).

W rozegranych w Ząbkowicach zawodach drużyna Gołonoga odniosła ładne zwycięstwo, dzięki czemu wysunęła się na 2 miejsce w tabeli. Bramki zdobyli: Rybak, Niemczyk i Palasz.

KRONIKA ZAWIERCIA

Ze Stowarzyszenia

KUPCÓW POLSKICH.

W ub. niedzielę odbyło się w domu Tow. rzemieśln. walne doroczne zebranie członków Stowarzyszenia kupców polskich w Zawierciu. Zebranie zagaił prezes p. dyr. Bronisław Zawadzki, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, poczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci skrytobójczo - zamordowanego ś. p. ministra Pierackiego przez powstanie i jednominutowe milczenie. Na przewodniczącego zebrania poproszono p. Zygfryda Godowskiego, sekretarzował p. St. Górnicki. Protokół z ostatniego walnego zebrania został przyjęty bez poprawek. Dość obszerne sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1933 złożył prezes Zawadzki. Następnie wywiązała się długa dyskusja. Sprawozdanie kasowe przedłożył p. Mieński, zaś protokół komisji rewizyjnej złożył p. j. Pasierbiński. Po dość obszernej dyskusji przedłożony przez zarząd preliminarz budżetowy na rok 1934 został uchwalony. Na wniosek komisji rewizyjnej staremu zarządowi udzielono absolutorjum. W dalszym ciągu obrad p. dyr. Zawadzki zaproponował na wniosek zarządu Stowarzyszenia w Warszawie, aby oddział w Zawierciu przemianować na samodzielne Stowarzyszenie kupców polskich powiatu Zawierciańskiego w Zawierciu, co jednogłośnie przyjęto. Po uchwale tej przewodniczący zaznajomił zebranych z nowym statutem Stowarzyszenia.

Pod koniec zebrania nastąpiły wybory do zarządu w skład którego weszli pp.: Bronisław Zawadzki (ponownie), Józef Paluch, Zygfryd Godowski, Antoni Łakomski, Stefan Malczewski, Adam Bryła i Józef Pieczyrak. Po wyborach zarządu zebrani uchwalili następujące trzy wnioski: 1) składki członkowskie podzielono na 3 kategorje: IV kat. świadectw przemysłowych — składka miesięczna 1 zł., III kat. — 2 zł. i II kat. — 5 zł.; 2) zorganizować zjazd kupców polskich z powiatu Zawierciańskiego w Zawierciu z okazji 10-lecia istnienia tegoż Stowarzyszenia; 3) potworzenie sądu koleżeńskiego oraz kom. arbitrów, składającej się z 12 osób.

Jak wynika z poszczególnych sprawozdań praca w Stowarzyszeniu jest prowadzona b. wzorowo, organizacja tak w mieście jak i w powiecie, pomimo trudnych warunków, świetnie się rozwija.

× Z PÓŁKOLONIJ LETNICH. W dniu 17 lub 18 b.m. zostanie zakończony pierwszy turnus półkolonij letnich, na których przebywa 1114 dzieci. W drugim turnusie korzystać będzie ta sama liczba dziatwy, w tem 618 dziewcząt i 496 chłopców. Zawiadomienia o rozpoczęciu się półkolonji zostaną rozesłane do rodziców dzieci.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Podczas pracy przy ładowaniu towarów na stacji kolejowej w Zawierciu doznał złamania nogi robotnik Stanisław Habucki ze wsi Kosowska Niwa.

W sprawie doręczania poczty na wsi.

W swoim czasie poruszaliśmy ważna kwestję doręczania poczty na wsi, szczególniej w oddalonych miejscowościach od urzędów pocztowych. Było wprost fenomenem, jeżeli nauczyciel lub nauczycielka otrzymali list niezasmarowany, nie zabrudzony, a w najlepszym razie bez śladów otwarcia: jeżeli wogóle list taki doszedł adresata, to napewno był wpierw czytany przez osoby inne, a głównie doręczany był z kolosalnem opóźnieniem.

Liczne skargi spowodowały wydział powiatowy w Olkuszu do wydawania specjalnych zarządzeń urzędom gminnym, aby doręczanie poczty w najodleglejszych zakątkach powiatu odbywało się systematycznie conajmniej dwa razy w tygodniu bądź to za pośrednictwem sołtysa, bądź umyślnego posłańca gromadzkiego pod osobistą odpowiedzialnością wójta. Rozporządzenie wydziału powiatowego nie rozwiązuje w zupełności sprawy szybkiego doręczania korespondencji na wsi, jest jednak krokiem naprzód i daje gwarancję, że kwestja ta kiedyś będzie należycie uregulowana.



SZEŚĆ DZIEWCZĄT I JEDEN KAJAK.
Urocza szóstka wyrusza w kajaku z plaży Monte Rio w Kalifornji na wielką wyprawę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRODUKCJA WSI.

Na łamach „Gazety Warszawskiej" organu Stronnictwa Narodowego, ogłosił pos. Stanisław Rymar cykl artykułów, składających się na program uzdrowienia gospodarczego wsi. Z obszernych wywodów autora, popartych bogatym i interesującym materjałem cyfrowym, warto przytoczyć choćby tylko ustęp, w którym zwraca on uwagę na niewyzyskane należycie możliwości produkcyjne drobnego i średniego rolnictwa.

„Mamy 100.000 szewców, a sprowadziliśmy z Czech i Austrji 2 miljony butów. Pozbawiliśmy przez to pracy 10.000 szewców. Sprowadziliśmy 641.988 q. — ryżu, płacąc zań 12.927.000 zł., gdy własnych krajowych kasz mamy poddostatkiem. Sprowadziliśmy ryb wszelakiego gatunku 442.290 q., za 18 milj. zł., gdy wody nasze i jeziora nie są wyzyskane. Sprowadziliśmy 25.000 q. wyrobów gotowych przemysłu drzewnego za 3.300.000 zł., łoju zwierzęcego 194.000 q. za 11.150.000 zł.

Ciągle brzmią w uszach słowa znanego działacza narodowego z pośród starszego pokolenia, d-ra Maciejowskiego: nie może być dobrze w kraju, w którym wszyscy ubierają się za granicą. Istotnie, nawet w tak kryzysowym roku, jak r. 1933, sprowadziliśmy wełny za 82 milj. zł., bawełny za 115 milj. zł., juty za 5.655.000 zł. Pastwiska nasze wypasały dawniej ponad 5 miljonów owiec, dziś wypasają 2 miljony. Ziemia nasza doskonale nadaje się pod uprawę lnu i konopi. Len polski ma i zagranicą dobrą markę.

Sadownictwo i warzywnictwo są zupełnie zaniedbane. To też śliwek samych sprowadzamy z zagranicy za kilkanaście miljonów złotych rocznie.

Wniosek stąd bardzo prosty:

1) Rozbudowa naszego przemysłu drobnego i rzemiosła na wsi i w mieście przy jego ochronie przed zagraniczną konkurencją ma wszelkie widoki powodzenia.

2) Przejście do bawełny i juty oraz od wełny zagranicznej do lnu, konopi i wełny krajowej otworzy dla naszego rolnictwa i dla rąk bezrobocznych nowe szerokie pole pracy.

3) Rozwój sadownictwa i warzywnictwa ma przed sobą wielkie możliwości.

4) Przemysł ludowy winien otrzymać poparcie wszystkich.

5) Spółdzielnie handlowe winny ogarnąć całą produkcję wsi i sięgnąć w dziedzinę zaspokojenia potrzeb wsi.

6) Walka o odżydzenie Polski może dać miljonom polskich rąk nadzieję pracy i chleba".

Słusznie zauważa autor, że to wszystko samo się nie zrobi, że całe społeczeństwo świadome znaczenia siły gospodarczej rolnictwa, powinno na każdym kroku w praktycznem działaniu popierać w miarę możności produkcję wiejską.

Kronika gospodarcza.

SPADEK OBROTÓW W NIEMIECKICH DOMACH TOWAROWYCH. Obroty niemieckich domów towarowych były w maju rb. o 3.8% większe niż w roku ubiegłym, w kwietniu zaś o 8.9% mniejsze. Obroty bazarów przewyższały o 4.3% cyfry z maja roku zeszłego, w kwietniu zaś o 1.6%. Obroty wielkich przedsiębiorstw handlowych pozostają w tyle poza razem wziętemi cyframi obrotu handlu detalicznego, które były w maju o 1.1% większe niż w tym samym miesiącu r. 1933.

ZBIÓR TYTONIU W BUŁGARJI. Według ostatecznego sprawozdania bułgarskiego ministerstwa finansów, uprawa tytoniu w Bułgarji objęła 266.000 ha. Tegoroczny zbiór tytoniu jest mniej więcej o 35% mniejszy niż w roku ubiegłym, jednakże jakość jest znacznie lepsza. Z ogólnej ilości zbioru zeszłorocznego, wynoszącego 25 milj. kg., sprzedano 20 miljonów kg.

WYDOBYCIE WĘGLA W KOPALNIACH FRANCUSKICH. Jak wynika z ostanich obliczeń, kopalnie węgla we Francji wydoby-
3.970.155 ton w kwietniu rb. oraz 3,948,722
3.970.155 ton w kwietniu rbb., oraz 3.948.722 ton w maju roku ubiegłego. Dziennie wydobycie węgla wzrosło z 151.874 ton w maju r. 1933 do 164.973 ton w kwietniu rb. i 165.425 ton w maju rb. Kopalnie francuskie zatrudniały w maju rb. 238200 robotników wobec 240.406 w kwietniu rb i 249.682 w maju roku ubiegłego.

WZROST OBIEGU BANKNOTÓW NA WĘGRZECH. Według wykazu narodowego banku węgierskiego, obieg banknotów w ostatnim tygodniu czerwca wzrósł o 62.2 miljonów pengo. Fakt ten należy wytłumaczyć związanemi z ultimo miesiąca płatnościami, jak również regulacją należności przez rząd. Pokrycie banknotów wynosiło 26.4%.

KRONIKA OLKUSZA

× LETNISKA ZAPEŁNIONE. Mimo braku pięknej i słonecznej stałej pogody, wieśniacy miejscowości letniskowych w pow. Olkuskim nie mogą narzekać na brak letników w tym roku. Właściciele domków, doświadczeni niepowodzeniem w poprzednich latach, za nędzne mieszkania nie wymagają już wysokich cen, lecz za to odbijają swą „stratę" na nabiale i drobiu, które sprzedają znacznie drożej, aniżeli na jarmarku. W każdym razie większa frekwencja letników ulży doli niejednemu biednemu gospodarzowi w spłacie czy to podatków, czy innych zobowiązań finansowych.

× PRZYJAZD DZIECI ZE ŚLĄSKA. Wczoraj popołudniu pociągiem od Katowic przyjechało 35 dzieci (dziewczynek) na kolonje letnie do Olkusza. Dzieci, ulokowane są w szkole powsz. nr. 1 i będą pod opieką Zw. pracy obywat. kobiet, sekcja opieki nad matką i dzieckiem. Program dnia na kolonji przewiduje: modlitwa (pacierz), ranna gimnastyka, śniadanie, spacer, obiad, spoczynek, korespondencja, czytanie i inscenizacja, śpiewy, pogadanki, podwieczorek, spacer, czyszczenie ubrania, mycie rąk, kolacja, mycie, modlitwa i spoczynek.

× PRZYSTAŃ KAJAKOWA. Dzięki otrzymaniu materjału budowlanego od urzędu gminy Sławków, org. młod. pol. (O.M.P.) w Sławkowie wkrótce przystąpi do budowy przystani kajakowej na rzece Białej Przemszy w Sławkowie.

MATEMATYKA.

— Na stole znajdują się cztery muchy, jedną z nich zabiję, ile zostanie?
— Jedna, panie profesorze.
— Nic podobnego.
— Ależ tak... zabita mucha.

PROPAGANDA.

Przed sklepem wisi plakat:
„Kupujcie towary krajowe!"
a pod plakatem ktoś dopisał:
„Za co?"

MA.

— Chcę sobie kupić garnitur ubrania.
— Kup! Teraz to łatwo. Wszystko o pięćdziesiąt procent staniało...
— Właśnie. Te pięćdziesiąt procent mam, ale gdzie reszta?

DUMNY SYNEK.

— Słuchajno Wesławek — mówi pan Tobjasz Fynfsztyk do swego ośmioletniego synka — czytałem w gazecie, że pan minister oświaty odwiedził waszą szkołę. Rozmawiałeś z nim?
— Nie.
— Nie? Oj! Wesławek, ja ci mówię, że przez to swoją duszę źle skończysz!

Tajemnica willi gen. Schleichera.

Przeszłość „wesołego porucznika".

Jeden z bliskich i serdecznych przyjaciół gen. v. Schleichera, ukrywający z jasno zrozumiałych względów swoje nazwisko, zamieszcza w „N. W. Journal" feljeton na temat

tajemniczego życia i tajemniczej śmierci gen. v. Schleichera.

— Mogę się założyć — powiada anonimowy autor — że ten dziwny człowiek, jakim był gen. v. Schleicher, potrafił nawet w chwili śmierci zachować

uśmiech na ustach.

Prawdopodobnie nie dowiemy się nigdy o dokładnym przebiegu jego śmierci. Oficjalne sprawozdanie — jedyne, które może coś o tem powiedzieć — poświęca zastrzeleniu gen. Schleichera i jego małżonki zaledwie trzy wiersze. Nie wspomina natomiast ani słowem o dziele jego życia ani o stworzeniu Reichswehry, która zadecydowała o losach Niemiec powojennych. Tajemniczością otoczone życie zakończyło się jeszcze bardziej tajemniczą śmiercią. Jest rzeczą pewną dla każdego, kto znał osobiście Kurt von Schleichera, że ostatniem jego słowem musiało być jakieś dobre „bon mot".

Nawet w obliczu rewolwerów...

Przyjaciele jego nazywali go „socjalnym generałem". Gen. von Schleicher obejmując urząd kanclerski wypowiedział bowiem znane słowa: Cały mój program rządowy posiada jeden jedyny punkt, a punktem tym jest stworzenie pracy. Przeciwnicy nazywali go „generałem biurowym". Krzyczeli i pisali, że p. von Schleicher począwszy od r. 1910, a więc od chwili, w której jako młody porucznik wstąpił do akademji wojennej,

nie miał więcej broni w ręce

i nie widział podwórza koszarnianego. Ulubionym wyrazem pogardy dla Schleichera był znany w Niemczech wyraz „Gehirnsoldat" czyli „żołnierz teoretyk". Ilani ludzie znowu łączyli dla niego uznanie z ironją, nazywając go żartobliwie żonglerem niemieckiej polityki. Dopiero, kiedy w Berlinie pojawił się słynny film Lubitscha, Berlin znalazł dla niego nowe określenie:

„Wesoły porucznik"

Począwszy od tego dnia nikt nie nazywał go inaczej.

To jego przezwisko nie było może w zupełności pozbawione pewnej słuszności. Albowiem ten 50-letni, mocno otyły i dawno łysy p. był doskonałym jeźdźcem i posiadał urok i

sznyt oficera gwardji.

Będąc już nawet generałem w stanie spoczynku miał dzięki swoim osobistym zaletom przewagę nad najmłodszym porucznikiem. Przez całe swoje życie prowadził wojnę z uśmiechem na ustach. Wojnę przeciwko przyjaciołom i nieprzyjaciołom. Podczas przewrotu

obalił Spartakusa,

w republice stłumił rozruchy komunistyczne, które w zimie 1923-24 o mało nie straciły Niemiec w przepaść. On był tym, który na polecenie Stresemana dokonał egzekucji Reichswehry w Saksonji i Turyngji i który uwolnił środkowo-niemieckie zagłębie przemysłowe z rąk zrewolucjonizowanych mas. Jeżeli ktoś naprawdę uratował Niemcy przed bolszewizmem, to był nim niewątpliwie Schleicher. Prawdziwą jednak sztukę i mistrzostwo strategji okazał gen. v. Schleicher w walce z oporným Reichstagiem, który w końcu zawsze zdołał poskromić. Nie było rzeczą łatwą być przeciwnikiem von Schleichera. Ale bywały i rzeczy trudniejsze:

być jego przyjacielem.

Mało kto pamięta dzisiaj w Niemczech, że szesnaście miesięcy temu wychodził w Berlinie organ partji socjaldemokratycznej pod nazwą „Vorwärts". Otóż to pismo jeszcze na parę dni przed zlikwidowaniem oświadczyło z pewną ironją: „Być może, że pewnego dnia p. von Schleicher każe nas wszystkich wystrzelać, ale jeszcze na chwilę przed egzekucją p. Schleicher potrafi nam wytłumaczyć, że dzieje się to stanowczo jedynie i wyłącznie dla naszego dobra."

Złożyło się tak, że ci wszyscy, których byłby się chętnie pozbył za życia, żyją i prowadzą bardzo ciężkie życie bez względu na to, czy znajdują się w świetle czy w cieniu. Droga, na którą p. Schleicher zesłał tylu ludzi, stała się jego ostatnią drogą.

Czas mija szybko, a o umarłych zapomina się jeszcze szybciej. W dzisiejszych Niemczech nazwisko jego stało się

jakąś tajemniczą szyfrą,

której za żadną cenę nie wolno głośno powtórzyć. Nawet szeptem nie jest wskazane wymieniać jego nazwisko. Powiadają dzisiaj w Berlinie, że do najmodniejszych rozmów o Schleicherze należą te, których się wogóle nie prowadzi. Myślami jest jednak cały dzisiejszy Berlin przy zmarłym generale, który zginął wśród tajemniczych okoliczności w swojej willi niedaleko Neubabelsbergu. Wygląda to również na dziwny przypadek, że willa tego tajemnicą otoczonego generała, graniczyła bezpośrednio z romantycznym obwodem wielkich studjów filmowych. Jeszcze jeden dziwny przypadek, słynny koń Schleichera, który startował przy ostatnich wyścigach berlińskich, nosił dość niezwykłe imię:

„Pożegnanie".

Bywają dziwne przypadki...

Zemsta porzuconej przyjaciółki.

Aresztowanie w 8 lat po zbrodni.

Z polecenia warszawskich władz prokuratorskich dokonano sensacyjnego aresztowania za zbrodnię zabójstwa popełnioną przed 8 laty. W więzieniu stanisławowskiem w 1926 r. odsiadywał karę za przestępstwo ciężkiego uszkodzenia ciała w bójce, Stanisław Wędzik. Więzień zdołał zmylić czujność straży i pewnej nocy wydostawszy się z celi,

zamordował dozorcę

i w ubraniu zabitego zbiegł. Wszelkie poszukiwania za zbiegłym więźniem nie dały rezultatu. Wędzik potrafił zatrzeć za sobą wszystkie ślady i pozostał w ukryciu.

Przed kilku dniami wpłynęło zameldowanie do urzędu prokuratorskiego, że pod Warszawą, ukrywa się zbiegły więzień Wędzik, zabójca dozorcy więzienia stanisławowskiego. Doniesienie to złożyła Marja Nowacka

ex-kochanka Wędzika.

Początkowo przypuszczano, że Nowacka oskarżyła Wędzika z zemsty, za to, że ją porzucił, jednak przedstawione przez nią dowody okazały się dla jej byłego kochanka bardzo obciążające. W dowodach znajdował się pamiętnik pisany ręką Wędzika, w którym podał on szczegółowy opis pobytu w więzieniu, zamordowania dozorcy i ucieczki.

Wędzik po dokonanej zbrodni tułał się przez dłuższy czas w lasach, wędrując nocami, a ukrywając się dniami przed policją. W ten sposób zawędrował w okolice Warszawy, gdzie otrzymał pracę, początkowo jako zwykły robotnik, a później wystarał się

o posadę urzędnika.

Przed 4 laty zbieg z więzienia poznał Marję Nowacką, z którą razem zamieszkał. Pracowitością i

przykładnym trybem życia

Wędzik potrafił sobie zjednać otoczenie i nikt nie podejrzewał, że ten spokojny człowiek jest zbiegiem z więzienia i mordercą.

Wędzik do tego stopnia zjednał sobie popularność, że w wolnych chwilach od pracy, począł zajmować się polityką i występował publicznie, jak mówca wiecowy, bez obawy, że go policja zdemaskuje.

Przed kilku miesiącami porzucił Marję Nowacką z dwojgiem dzieci, pozostawiając ją bez środków do życia. Poznał inną kobietę, z którą zamieszkał. Przez nieuwagę pozostawił w mieszkaniu ekaprzyjaciółki niektóre rzeczy, między innemi pamiętnik, który stał się dla niego aktem oskarżenia. Nowacka, która nic nie wiedziała

o tajemnicy swego kochanka,

po porzuceniu jej przez zemstę oskarżyła go w policji, składając, jako dowód — pamiętnik.

Aresztowany Wędzik nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż pamiętniki są utworem literackim i zawierają fantastyczną opowieść o urojonym bohaterze-więźniu, a nazwiska i imię są podobne przez przypadek. Mimo tego tłomaczenia zatrzymano go w więzieniu, do czasu konfrontacji z dawnymi jego kolegami oraz władzami więzienia stanisławowskiego.

BEJLIS UMARŁ

w skrajnej nędzy.

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku Mendel Bejlis, bohater głośnego kijowskiego procesu

o mord rytualny

z roku 1913. Proces Bejlisa wywołał olbrzymie poruszenie na całym świecie.

Afera rozpoczęła się od tego, że na przedmieściu Kijowa znaleziono w rowie zwłoki 12-letniego chłopca Andrzeja Juszczyńskiego. Na zwłokach były widoczne

liczne rany.

Po pierwszej obdukcji dokonanej w obecności sędziego śledczego, stwierdzono, że okrycie, powierzchnia ciała i narządy wewnętrzne były pokryte i przesiąknięte krwią.

Na kilka dni przed tą obdukcją rozpowszechniać się zaczęła pogłoska, że żydzi zamordowali chłopca. Pod wpływem tych pogłosek dokonano drugiej obdukcji, po której stwierdzono, że „na bieliźnie i odzieży wykryto zdumiewająco mało krwi i że cała krew była wytoczona".

Na krótko przed Wielkanocą zgłoszono w Dumie

interpelację do rządu,

czy jest mu wiadomo, że „wogóle istnieją mordy rytualne i że w Kijowie chłopiec Juszczyński został przez żydów zamordowany dla celów rytualnych".

Znaleźli się też świadkowie, którzy zeznawali, że zamordowany chłopiec bawił się na podwórzu cegielni Zajcewa i że został on porwany przez

„mężczyznę z czarną brodą".

W dniu 22 czerwca 1911 roku aresztowany został Mendel Bejlis, jako „mężczyzna z czarną brodą".

Od archimandryty Ambrożego władze sądowe uzyskały opinję, iż jest on przekonany, że żydzi używają krwi chrześcjańskiej do macy i że w tym celu mordują niewinne dzieci.

Profesor psychjatrji na uniwersytecie kijowskim, Sikorski, popierał opinję archimandryty i oświadczył, że Juszczyńskiego zamordował prawdopodobnie człowiek obeznany z ubojem zwierząt.

Po przeszło dwuletniem śledztwie w dniu 5 września 1913 roku rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Kijowie

rozprawa główna.

Oskarżenie popierali eksperci ks. Pranaitis, archimandryta Ambroży, prof. Silkorski i Kosorotow.

Przeciwko oskarżeniu występowali eksperci-lekarze prof. Pawłow, prof. Kadjan i prof. Bechtierew z Petersburga, oraz teolodzy prof. Troicki, prof. Kokowcew i prof. Tichomirow.

Rozprawa, dokoła której ześrodkowała się uwaga całej Rosji i całego świata, zakończyła się postawieniem sędziom przysięgłym dwu pytań.

Na drugie pytanie, ktre dotyczyło winy lub niewinności Bejlisa,

przysięgli odpowiedzieli przecząco

i Bejlis został uniewinniony.

Mendel Bejlis udał się po uniewinniającym wyroku do **Palestyny**, gdzie pozostał do końca wojny światowej, poczem wyjechał do **Ameryki** i zamieszkał w Nowym Jorku. Zmarł on w skrajnej nędzy.

Z CAŁEJ POLSKI

PROCES PAŃSTWOWEJ PRZETWÓRNI MIĘSA.

W poniedziałek rozpoczął się w Chodorowie przed Trybunałem Sądu okręgowego z Brzeżan, jako przed drugą instancją sensacyjny proces. Swojego czasu właściciel chodorowskiej firmy handlującej nierogacizną, Kazimierz Hochecker zrobił doniesienie do prokuratury przeciw dyrekcji państwowej przetwórni mięsa w Chodorowie, zarzucając dyrekcji oszustwa, kradzieże i wyrafinowaną grabież mienia państwowego. Dyrekcja zaskarżyła Hocheckera o oszustwo. W pierwszej instancji sąd uznał doniesienie Hocheckera za wiarygodne i uniewinnił go. Dyrekcja apelowała od tego wyroku i teraz odbędzie się drugi proces, w którym przewinie się przez salę sądową około 100 świadków.

DZIECI PUŚCIŁY CAŁĄ WIEŚ Z DYMEM.

Dwoje dzieci Ciołkowskich i Witkiewiczów bawiło się zapałkami za stodołą Rutkowskiego we wsi Krolewo (ziemia dobrzyńska). W pewnej chwili 5-letni Edward Witkiewicz, pragnąc zobaczyć, jak wygląda „prawdziwy pożar", zapalił wiązkę słomy, od którego zajęła się stodoła Rutkowskiego. Szalejąca wichura roznosiła iskry, od których zajęły się dalsze zabudowania. W krótkim czasie prawie cała wieś stanęła w płomieniach. Przy ratowaniu swojego dobytku poniosła śmierć, przywalona gruzami walącego się domu, 65-letnia Feliksa Rutkowska. Z pod tlejących głowni wydobyto zwęglony szkielet nieszczęśliwej staruszki. Pastwą rozszalałego żywiołu padło 7 domów mieszkalnych, 13 stodół, 14 obór. W ogniu zginęło 39 sztuk chlewnej trzody. Około 80 osób zostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych.

SKAZANY NA ŚMIERĆ WE FRANCJI ARESZTOWANY W ŁODZI.

Liczni przechodnie na placu Leonarda w Łodzi byli w poniedziałek świadkami aresztowania jednego ze sprzedawców który sprzedawał warzywa. Sprzedawca ten, widząc zbliżających się wywiadowców, usiłował zbiec, po krótkim jednak pościgu został ujęty. Aresztowanym sprzedawcą warzyw okazał się... znany policji przestępca Jan Kozłowski, w świecie przestępczym znany on jest pod pseudonimem „Karton". Przed dwoma laty Kozłowski, po odbyciu w Łodzi różnych kar, wyemigrował do Francji, gdzie począł zajmować się rozbojem. Dobrał on sobie godnego kompana, z którym dokonywał napadów rabunkowych w okolicach Paryża. Pewnego dnia w czasie napadu rabunkowego Kozłowski i jego towarzysz zdobyli większy łup, którym postanowili podzielić się po połowie. Po dokonaniu podziału, w jednym z lasów Kozłowski napadł na swego spólnika i celnym strzałem z rewolweru pozbawił go życia. Po dokonaniu tego czynu zabrawszy łup, zbiegł. Władze francuskie zarządziły dochodzenia, w wyniku których Kozłowski został ujęty i stanął przed sądem w Paryżu, który skazał go na karę śmierci. W czasie odprowadzenia z gmachu sądowego do więzienia, Kozłowski zmylił czujność eskorty i uciekł. Mimo wysłania za nim listów gończych Kozłowski był nieuchwytny. Przez pewien czas ukrywał się w lasach, a następnie przedostał się spowrotem do Polski, przybył do Łodzi i tu począł handlować warzywami. Władze śledcze francuskie wykryły ucieczkę Kozłowskiego do Łodzi i zwróciły się do władz polskich o pomoc. W wyniku dochodzeń i poszukiwań trafiono wreszcie na ślad Kozłowskiego, który w poniedziałek został aresztowany. Kozłowski wydany będzie władzom francuskim.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią dietetyczna. 4110

TRUSKAWIEC
Pensjonat dietetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

KRYNICA
Pensjonat Dr. Łazarskiego. Pokój z obfitem wykwintnem utrzymaniem 8 zł.

WISŁA
pensjonat „Bukowa" Janiny Jędrzejowskiej prowadzony starannie poleca kilka pokoji słonecznych. 3970

DWÓR ZABRZEG.
Nowy Beruń G. Śl. prowadzi letnisko, — wikt wykwintny na maśle, rybołówstwo w Wiśle. Piękny park, telefon, elektryczność, ceny przystępne. 3894

NAUKA I WYCHOW

STUDENT
politechniki warszawskiej — udziela lekcji w zakresie 8 klas. — Wiadomość: Kręta 5 m. 4. 4206

ABSOLWENT
Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Wiadomość w Administracji. 4194

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
służąca. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Żeromskiego 6 — Kawiarnia. 4204

LOKALE

EMERYTKA
poszukuje pokoju z kuchnią, przedpokojem — wygodami od 1 sierpnia w okolicy Alei, Pr. Mościckiego, Orlej. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „I piętro". 4215

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami, solidnie odnowione do wynajęcia przy ul. Marjackiej w Sosnowcu. — Wiadomość tel. 72. 4241

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia, — przedpokój. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KARTĘ
redakcyjną zgubiła Wanda Padłowska. 4186

UNIEWAŻNIAM
weksel na 100 zł., który został zgubiony w roku 1930 dnia 2.II z wystawienia Eljasza Dudy na zlecenie Heleny Uznańskiej 4212

UNIEWAŻNIAM
kartę rejestracyjną Nr. 398 wydaną w roku 1928 przez starostwo Zawierciańskie na imię Herszlik Święталski. 4201



EYSTON ZDOBYWA „EMPIRE - TROPHY".
Książę Bertil szwedzki gratuluje angielskiemu kierowcy Eystonowi zwycięstwa w zawodach automobilowych „Empire - Trophy", rozegranych na torze w Brockland pod Londynem.

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.
piłek tenisowych. Olmar, Frema angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciągi od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 4209

W DNIU 25 LIPCA
1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, odbędzie się licytacja domu przy ulicy Orlej 28 w Sosnowcu należącego do sukcesorów Jeżewskich. Bliższe szczegóły w Banku Spółdzielczym w Sosnowcu, ulica Marjacka 1, telefon 6-75. 4162

KUPNO i SPRZEDAZ

DO SPRZEDANIA
lub wydzierżawienia drukarnia, Czeladź, Milowicka 47. 4210

Z POWODU
wyjazdu sprzedam — sklep kolonjalny w najruchliwszym punkcie. Wiadomość: Będzin, Kołłątaja, Księgarnia Zagłębia. 4214

FARBY

lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3862

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU.

RZECZY CIEKAWE

JAK SOBIE RADZĄ KUCHARZE W ARGENTYNIE.

W Buenos Aires utworzyło się stowarzyszenie niesienia pomocy bezrobotnym kucharzom. Stowarzyszenie to znane jest pod nazwą „Bagamas". Zarząd Bagamasu wpadł na oryginalny pomysł, który emocjonuje wszystkie panie domu w stolicy Argentyny. Otóż każdej gospodyni, która zatrudni w swojej kuchni kilka razy na miesiąc bezrobotnego kucharza, przysyła „Bagamas" gratis dwa lub trzy razy do roku na żądanie najlepszego przedstawiciela sztuki gastronomicznej. Jednym z takich asów kucharskich jest szef kuchni wielkiego hotelu w Buenos Aires, b. szef kuchni hotelu Adlon w Berlinie, monsieur Gaston. Marzeniem każdej Argentynki jest wizyta p. Gastona i przyrządzenie obiadu lub bankietu pod jego kierownictwem. Grunt jednak to to, że „Bagamas" dzięki pomysłowej nicjatywie swego szefa zarządu stworzył zajęcie dla większej części bezrobotnych kucharzy i kuchcików.

ARCHEOLOGIEM MOŻNA ZOSTAĆ WE ŚNIE.

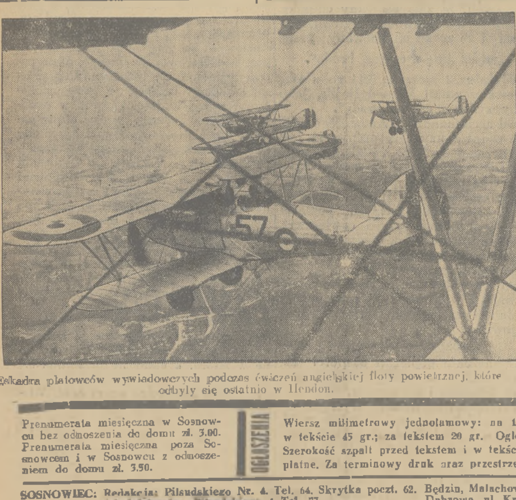
Afrodyta Pimenides, 50-letnia prosta chłopka grecka, stała się sensacją dnia w Atenach. Miewa ona sny, w których ukazują się jej zagrzebane skarby, ukryte ruiny starożytne. Już dwa lata temu, idąc za wskazówkami, udzielonemi przez p. Pimenides, natrafiła komisja archeologów na grobowiec starożytny z czasów Peryklesa. We śnie ujrzała p. Pimenides rycerza helleńskiego, który wyjawił jej, na jakiem pobojowisku starożytnej Hellady został zraniony i gdzie znajduje się jego grób. W okolicach m. Drama, idąc znów za wskazówkami p. Pimenides, odnalazł konserwator muzeum w Pirousie zagrzebany głęboko skarb, składający się ze złotych zausznic, bransolet kunsztownie wykonanych, starożytnej broni z miedzi oraz amfor pięknie emaljowanych. Zdolności telewizyjne p. Pimenides przypisywane są przez lekarzy osobliwej ostrości marzeń sennych o charakterze lunatycznym.

NIEZNAJOMY ZBAWCA.

— Temu panu, który tam idzie, zawdzięczam mój majątek!

— Przecież to właściciel licznych wytwórni lodów!

— No tak... a ja sprzedaję tabletki przeciwko bólom żołądkowym i zatruciu lodami.



Eskadra płatowców wywiadowczych podczas ćwiczeń angielskiej floty powietrznej, które odbyły się ostatnio w Hendon.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SIRYJEWSKI